Nr. 12. We Lwowie, Środa dnia 17. Stycznia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (l. handel papieru A. Dulskiej). W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug. Poissoniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE sad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. stycznia.

Z bardzo pewnego źródła dochodzi nas wiadomość, że sejmy zwołane zostaną w pierwszych dniach kwietnia na krótką sesję.

Równocześnie z namiestnikiem hr. Potockim powrócili z Wiednia prezes Wydziału krajowego p. Pietruski i hr. Ludwik Wodzicki.

Czerniajew, dręczyciel Serbów, choć na ich obronę przybył; Czerniajew, który miał być pogromcą Turków, a przez nich na wszystkich punktach pobity; Czerniajew, za powrotem z własnej ojczyzny wyszczuty i postawiony pod pręgierz zarzutu kradzieży grosza publicznego, na cele wojenne i humanitarne przeznaczonego — ten Czerniajew zeszedł na stopień człowieka, który powinien dziękować, że się nikt nim nie zajmuje, aby mu nie wypominano jego nikczemnych czynów z lat poprzednich w Sybirze i Azji środkowej, i jedynie zająć się odparciem zarzutu, nad który zaledwo zarzut zdrady ojczyzny jest czarniejszym. Ale ten Czerniajew wybiera się do Czech, aby odbyć tryumf, którego mu odmówił Abdul Kerim, odmówiła pupilka Serbia, odmówiła Moskwa ojczyzna. A te Czechy przyjmują go z zapałem i w formach, jakie tylko przysługują wielkiemu zwycięzcy lub wielkiemu męczennikowi wielkiej idei narodowej lub ludzkościowej. Przywódzcy narodu — klub czeski i dziennikarstwo — wysyłają na jego spotkanie deputację; lud na dworcu i ulicach Pragi wita go kwiatami i wszelkiemi okrzykami i hymnami narodowemi, tudzież wołaniami o zgubę softów, Madiarów, Andrassego i t. p. Wita go cały klub czeski, cały klub posłów, wita go starszyzna stolicy, wita go dyrekcja teatru narodowego; naczelny przywódzca narodu sam go obwozi po mieście i pokazuje jego zabytki. Witają go w hotelu nadesłane już telegramy od miast i t. p. Na grecki Nowy rok tłumy zapełniają cerkiew szyzmatycką, zawsze zresztą w zupełności pustą; w cerkwi towarzyszą mu wszystkie świeczniki narodu, pop oddaje mu wszelkie honory kollatorskie i prawie monarsze. Po nabożeństwie poczyna się recepcja wszelkich narodowych władz, korporacji i t. d. czeskich; na wieczór zapowiedziane galowe przedstawienie w teatrze czeskim; na środę wielka uczta narodowa na rzecz Czerniajewa. Na placu koło hotelu tysiączne tłumy śpiewają, wykrzykują; Czerniajew dziękuje krótkiemi ukłonami z okna.

Widocznie od zmysłów odszedł Czerniajew, i odeszli Czesi — albo też szło o demonstrację. Przeciw komu? Przeciw centralistom? przeciw Austrji? przeciw Madiarom? przeciw Turkom? przeciw anti-panslawistom? Ależ ci wszyscy Czerniajewem wcale się nie troszczyli, — stał się on dla nich zaledwo takiem ciekawem widowiskiem, jak dziewka czterocetnarowa, albo pchła, wózek ciągnąca. Demonstracja — na czyjąż rzecz? Czy panslawizmu, któremu Czerniajew zaszkodził? czy Moskwy, którą skompromitował, którą na koszta kilkomiesięcznej mobolizacji daremnej naraził swoim brakiem zdolności, od której sympatje Serbów odwrócił swoim brakiem taktu? czy może Czech, które po tak jaskrawych sympatjach dla Moskwy odsądzone być muszą od miana i znaczenia narodu istotnego, a nie „w statystyce jedynie zapisanego?

Patrzmyż co dalej następuje? Czerniajew odpoczywa o godzinie 1. pop. po trudach hołdowniczych, a w jadalni hotelu napróżno czekają przypuszczenia do monarchy czy bohatera deputacje akademików czeskich i jakiegoś komitetu balowego. Wtem ktoś puka i wstępuje natrętnie — Czerniajew idzie na spotkanie nowej — deputacji. Był to jednak dostojnik policyjny z kategorycznym nakazem wydalenia się najbliższym pociągiem wieczornym, a do tego czasu nie wolno mu opuszczać hotelu, ani też nikogo przyjmować, prócz swojej służby. Jakby w takim razie postąpił każdy człowiek wyższy stanowiskiem i godnością wewnętrzną, powszechnie wiadomo. Czerniajew jednak rzucał się jak opętany. Zaledwo posłuchał rady swego towarzysza podróży, jakiegoś Chłudowa, którego pisma czeskie jenerałem mienią, i telegrafował do posła moskiewskiego i do ajenta serbskiego we Wiedniu, tudzież do hr. Andrassego. Odpowiedź nadeszła odmowna, ale i wtedy jeszcze rzucał się bohater wobec komisji policyjnej. Pod hotelem zbierają się grona śpiewające i wykrzykujące, czapkami ku oknom Czerniajewa kiwające; Czerniajew biegnie do okna i kłania się; policja go uprasza, aby zaniechał prowokacji, która tylko nieszczęścia sprowadzić może — ale napróżno. Deputacje, o których wspomnieliśmy, udają się do dyrekcji policji o przypuszczenie do Czerniajewa, ale otrzymują rekuzę, a to na mocy wyższego polecenia. Pod nieobecność burmistrza, zastępca dr. Zeithammer udał się do hotelu, aby się dowiedzieć od Czerniajewa, co to jest; komisarz policji nie przypuszcza, mimo że Zeithammer powołuje się swój charakter urzędowy. Udaje się więc p. Z. do dyrektora policji, a potem do namiestnika urzędowo, ale otrzymuje odpowiedź, że czuwanie nad spokojem miasta przysłuża policji i namiestnictwu, a nie burmistrzowi.

Następuje nowy okres tej burdy. Rozbiegają się gońce po mieście z wiadomością o przyaresztowaniu Czerniajewa; spieszą tłumy na plac św. Wacława. Jeżeli prawdą było, że cały naród czeski a nie sami tylko jego przywódzcy, że czeska ludność Pragi a nie sama tylko jej reprezentacja wyprawiała dotychczasowe owacje tryumfatorskie Czerniajewowi, to loika i godność nakazywały wnosić, że ten naród, że ta ludność choćby z gołą tylko pięścią rzuci się ku obronie swego bożka. Tłumy śpiewają Hej Slovane! Hrom a peklo! wołają At žije! Urra! Živio! Pereat Madiarom! Pereat Andrassymu! — ale zresztą stoją lub cisną się, choć Czerniajew ciągle się kłania. Wtem po godz. 7. wieczór krokiem pospiesznym nadbiegł batalion piechoty. Tłum nie ustąpił z ogromnego placu, ale się rozdzielił i stał — śpiewając tylko i krzycząc, mimo ukłonów Czerniajewa.

Czy zamierzoną była demonstracja krwawa, aby Czechy przedstawić jako siostrę Bułgarji — tego powiedzieć nie umiemy, a zresztą wątpimy. Na każdy jednak sposób cały tryumf skończył się mizernem i dość szpetnem dla autorów fiaskiem. Koniec demonstracji zamazał wszystko poprzednie. Na łoskot wojska zmieszał się chwilowo tryumfator. Policja tymczasem aresztowała, niektórzy z aresztowanych płakali. Czerniajew znowu przystąpił do okna, coś mówił, ale go już tłumy nie słyszały. Jeszcze przy wyjeździe opierał się Czerniajew, jak i jego towarzysz w sposób, ubliżający jego własnej godności. Wysadzony z wagonu i wypuszczony z opieki austrjackiej w Bodenbach, nie chciał iść dalej — ale go zostawiono, więc poszedł. Koszta przygotowawcze uczty, przeszło 400 złr., członkowie klubu czeskiego rozebrali pomiędzy siebie, a uczta i przypięcie szabli honorowej ma się odbyć w Dreźnie.

Narada ministrów węgierskich z d. 14. bm. w sprawie bankowej rozeszła się bez rezultatu. Obiega znowu pogłoska, że sprawa ta ma być odroczoną aż do uregulowania waluty, a tymczasem reszta spraw ugodowych ma być załatwioną.

Gazeta Górnoszląska w numerze z dnia 13. stycznia zamieszcza odezwę, podpisaną przez redaktora tej gazety księdza Fr. Przyniczyńskiego, a zatytułowaną: Nagląca sprawa języka polskiego na Górnym Szląsku. Przedstawiwszy jak naglącą jest potrzeba obrony ojczystego języka, którego zagładę całkowitą postanowiły rządy niemieckie na Górnym Szląsku, redaktor ogłasza, że zamierzył wydrukować 100.000 egzemplarzy elementarza praktycznego polskiego i każdej rodzinie polskiej na Szląsku jeden egzemplarz przesłać bezpłatnie jako upominek od wszystkich braci Polaków, wzywając przytem rodziców, aby zajęli miejsce nauczycieli i uczyli swe dzieci języka ojczystego. Dla wykonania tego zamiaru ks. Przyniczyński potrzebuje 1000 talarów.

„Dla tego to — powiada ks. Przyniczyński w odezwie — w imieniu tylu tysięcy górnoszląskich dziatek, które dziś jeszcze cokolwiek mówią, lecz czytać po polsku nie umieją, ze łzą w oku wyciągam do was bracia rodacy me ręce, prosząc o pomoc. Chodzi tu o ważną sprawę, o religię i o język ojczysty, inaczej najsmutniejsze czekają nas tu następstwa. Niechaj nam nikt tejże nie odmawia kto katolik i Polak, a imiona tychże będę podawane w *Gazecie Górnoszląskiej* z podaniem ofiary, co będzie świadczyło chlubnie potomstwu, jak naród Polski bronił wśród nacisku najdroższego skarbu swego. Będą to błogo sławiły dziatki nasze, zasyłając do Stwórcy w ojczystym języku swe modły.

„Bracia! wszyscy razem wiele dokazać zdołamy, dla tego też ile kto może niech przesyła na ręce moje, a z tego publicznie sprawozdanie zdawać będę. Wzywam was bracia kapłani, szlachtę polską, Towarzystwo oświaty w Poznaniu i inne, jako też włościan i rzemieślników, słowem wszystkich rodaków, a lżej da się to zrobić i zbierzemy odpowiedni kapitał. Prośba ta odnosi się tak do Górnego Szląska jak i do naszych rodaków w. ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Galicji itp. Cztery tygodnie czasu, sądzę, wystarczy do tego. Przy przekazach pocztowych można na kuponie podawać imiona i nazwiska dobrodziei, o co bardzo proszę."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 12. stycznia.

Europa nie mało się z razu zaniepokoiła, gdy Moskwa w celu wywarcia nacisku na Turcję i konferencję, rozgłosiła o swych olbrzymich przygotowaniach wojennych, w celu uderzenia na chorego człowieka, jak dzienniki moskiewskie z upodobaniem nazywają Turcję, chociaż ona zdrowszą jest od Moskwy. Codziennie telegramy z Petersburga zapowiadały światu przez dwa miesiące o wysełaniu do granic tureckich ogromnej ilości wojska zaopatrzonego w amunicję, artylerję i wszystkie potrzeby wojenne. Wobec szumnie zapowiadanego rozwinięcia całej potęgi carów moskiewskich zdawało się, że całość starego państwa Otomanów nie może być ocaloną.

Ogólna opinia, która najczęściej schlebia sile, była przygotowaną, wierzyła, iż Turcji nic nie uratuje. Rząd berliński musiał mieć inne jednak przekonanie, kiedy gorliwie Moskwę wbrew swemu interesowi podniecał do wystąpienia przeciw Turcji. Gra wybornie mu się udała, obecnie ciekawem okiem śledzi ten rząd, jak się Moskwa wywikła z kłopotów. Moltke i Bismark badają kosztem Turcji znaczenie nowej organizacji wojskowych sił Moskwy. Otóż przed rozpoczęciem jeszcze wojny, Moskwa zdziwiła gabinet berliński i całą Europę swem niedołęztwem wojskowem. Turkom dodało to odwagi — a w Berlinie szyderczo się uśmiechają. Potrzeba było dwa miesiące, aby zgromadzić 150.000 wojska nad Prutem, chociaż wszyscy mniemali, że do 15. stycznia Moskwa będzie w możności postawić nad tą rzeką 300.000 ludzi. Nadto wojsku brakuje żywności, odzieży i wszystkiego, co należy do intendentury dobrze urządzonej. Magazyny amunicji, które sądzono że są pełne, znaleziono prawie puste. Służba liwerancka wycieńczyła całe okolice, niemogące dostarczyć odpowiedniej ilości zapasów do należytego wyżywienia wojska. Przewóz z powodu złych dróg napotkał niesłychane trudności. Na stanowiskach wojsko nie znalazło nic przygotowanego, a do tego tyfus i inne choroby, nieodłączne towarzysze wszelkiego rodzaju niewygód, zdziesiątkowały szeregi wojska. Rząd moskiewski — mówi *La Patrie* — czyni wszelkie wysilenia, aby zakupić broń, odzież i żywność, ale lepiejby uczynił — dodaje ironicznie ten dziennik — aby, korzystając z otrzymanej nauki, porzucił zamiary wojenne, a wziął się do pracy wewnętrznego urządzenia. Inne jeszcze okoliczności nakazują mu ogledność. Przesilenie finansowe i handlowe dochodzi do ostatecznego natężenia, a na domiar kłopotów objawiają się wewnętrzne ruchy, gotowe skorzystać z pierwszej porażki.

Jakaż to różnica z potęgą Niemiec, które 1870 roku wyprowadziły we 20 dni na linię bojową olbrzymią armię, a obecnie tak są zorganizowane, że w 18 dni są w stanie postawić nad granicą 500 tysięcy ludzi. Jest to okoliczność na którą Moskwa mianowicie zastanowić się powinna, ta Moskwa, która idąc za podszeptami berlińskiemi wdała się w awanturę, z której się wycofać nie może i gotowa jest odstąpić Niemcom królestwo Polskie za możność wyprowadzenia z niego całego wojska, które utrzymywać tam musi dla zapewnienia sobie pokoju. Dobry rząd, sprawiedliwe traktowanie Polaków, byłoby jej dozwoliło użyć całej armii, bez wyręczania się niebezpiecznym sąsiadem.

Część publicystów francuskich, która w kwestji wschodniej jest nieprzychylną Turkom, oświadczała się przeciw nim dla następnych powodów. 1) Uważali to za obowiązek wdzięczności okazanie przychylności Moskwie, za niby oddane usługi w przeszłym roku na wiosnę, gdy się rozeszła pogłoska, że Niemcy zamierzają wypowiedzieć wojnę Francji; liczyli też zawsze przytem na związek z Moskwą w danym razie. Ci ostatni zmniejszyli swój zapał, przekonawszy się, że nikomu łatwiejby nie było, jak przewrotnemu Bismarkowi wywołać wewnętrzne kłopoty Moskwy takie, że ona nie byłaby wstanie wysłać nawet jednego pułku za granicę. Spostrzegli oni, o czem my dawno wiedzieliśmy, że Moskwa źle rządząca Polską, jest i być musi zawsze na łasce Bismarka tak dalece, że jej pobyt w Europie od niego głównie zależy. 2) Drugi powód nieprzychylności dla Turcji była jej niewypłacalność, spowodowana podstępnie przez Ignatiewa. Szczególna rzecz, że wierzyciele Turcji zamiast czynić usiłowania, aby ich dłużnik znalazł się w warunkach możliwości wypłacenia, objawili życzenia aby został przykładnie ukarany za swą nierzetelność. Dlatego to tak często napotykaliśmy we Francji pochwalne hymny w dziennikach na cześć narodu moskiewskiego, które obecnie słabną, głównie dlatego, że spostrzeżono, iż przygotowania wojenne wywierają zgubny wpływ na handel i przemysł, i że takowy zupełnie będzie musiał upaść po wprowadzeniu w zastosowanie przeciw Turcji ohydnej zasady: Siła przed prawem. Te to uwagi jako też niesprawiedliwość wymagań stawianych Turcji sprawiły, iż w ostatnim czasie przeciwnicy Turcji w prasie francuskiej złagodnieli i liczba ich zmniejszyła się. Niedaleką jest chwila, w której cała Francja oświadczy się za Turkami.

W dniu 9. stycznia w pierwszy wtorek miesiąca wedle ustaw konstytucji, zebrały się dwie Izby w Wersalu. Pierwsze posiedzenie poświęcono wyborowi prezesów i innych członków biura. Przed dokonaniem wyborów obowiązki prezesa tak w senacie jako i w Izbie pełni jeden z członków najstarszy wiekiem. W senacie ten zaszczyt przypadł na pana Gaulthier de Rumilly, poważnego 80-letniego starca. Miał on przemowę, która bardzo dobre zrobiła wrażenie. Między innemi przypomniał, że w długiem życiu swojem był świadkiem upadku tych rządów, które działały wbrew potędze opinii publicznej. Połączmy, dodał w jeden węzeł wszystkie siły patrjotyczne, siły żywe władz publicznych, które sobie powinny wzajemnie pomagać, a będziemy potężni. Głos poważnego starca nie został bez wpływu. Tak w senacie, jak i w Izbie wybory prezesów i członków biura odbyły się w sposób zadowalniający.

Prezesem senatu wybrany został powtórnie Audiffret-Pasquier, na miejsce wiceprezesa pana Martel, który jest obecnie ministrem sprawiedliwości, wybrano p. br. Rampont ze środkowej lewicy, prawa strona nie śmiała postawić kandydata ani na prezesa, ani na wiceprezesa.

W Izbie posłów prawie jednozgodnie został wybrany p. Jules Grèvy prezesem. Zauważyć należy, że dokonane wybory były tylko powtórzeniem dawnych.

Dzienniki nieprzychylne obecnemu stanowi rzeczy przed otwarciem Izb pocieszały się nadzieją, że Jules Simon rozbił większość republikańską swojem umiarkowanem wystąpieniem z

---

Z Krakowa.

(*Projekt reformy gimnazjalnej dr. Piotra Burzyńskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.*)

Czas, to kapitał. Wszędzie za granicą są o tem przeświadczeni, wszędzie korzystają z każdej chwili; dlatego też wszędzie rozwój, pomyślność, postęp — a to tak dobrze na polu przemysłu, handlu, rękodzieł, rozlicznych wynalazków, jak i w zakresie sztuk pięknych i nauk.

Gdyby pojedynczy człowiek zwrócił swą uwagę, gdyby obliczył, wiele to codziennie traci z tego kapitału bezużytecznie marnowanego, toby w końcu przyszedł do przekonania, że dotychczasowe statystyczne wykazy średniej miary życia ludzkiego, nie są z prawdą zgodne; bo nie żyjemy, jak utrzymują, w przecięciu 27 do 30 lat tylko, ale potrzeba tę cyfrę jeszcze o połowę przynajmniej zmniejszyć. Gdyż proszę odtrącić z każdego dnia, a raczej z każdej 24-godzinnej doby czas na sen, przechadzkę, jedzenia, ubieranie się itp. poświęcony, a przekonamy się, że w powyższem twierdzeniu nie ma żadnej przesady, że to jest szczerą prawdą. Boć wegetacji za życie brać nie możemy.

Jeżeli teraz ten tracony codziennie kapitał przez pojedynczego człowieka zsumujemy n. p. względnie 6,000.000 ludności Galicji, a pokaże się, jakie krocie korzyści, już nie mówię w dziedzinie umysłowych zdobyczy, ale w dotykalniejszych sferach, n. p. w zawodzie rolniczym, kupieckim, i w ogóle wszelkim przemysłowo-materjalnym, bezpowrotnie tracimy. Jak bowiem każda kropelka wody, która spływa w Pełtwi czy Wiśle w jednem mgnieniu oka do Bałtyku, już nigdy nie wraca, i nie pozwoli popatrzyć chociażby raz jeszcze na siebie, tak każda minuta życia ludzkiego mknie niepowrotnie w otchłań bezmierną odwiecznego czasu — a my, jak owe ciężkie marmurowe głazy, bezczynnie zalegamy te miejsca, na których sumienie tak jednostkowe, jak tembardziej narodowe, nie powinnoby, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, tak brzemiennych w niepewność przyszłości — ani chwili dać nam spoczynku.

Inni, gdzieindziej szczęśliwsi od nas pod każdym względem; wolni, niepodlegli, oddychający swobodą w pełnej mierze, dla których świat i jego tak nęcące dla zmysłów zasoby, stoją otworem — pracują, a pracują bez wytchnienia, i idą naprzód; bo ciągle z kredką w ręku obliczają kapitał i z niego idącą prowizję. My, którym nieco pofolgowano w tym tu zakątku szczęśliwej dawniej ojczyzny, a w niedolę popadłej przeważnie tylko przez naszą nieoględność i niedbalstwo, zamiast bez odetchnięcia spieszyć się, by wszelką możebną korzyść w tej naszej doli osiągnąć — bo jutro niepewne — martwo drzemiemy.

Czyż już zagasł w nas ów tak przedtem głośny zapał dla świętej sprawy?

Czy my potomkowie owych ludzi czynu z pod Wiednia lub Grunwaldu, z pod Połocka lub Chocimia, z pod Smoleńska lub Moskwy — nie ockniemy się i nie poruszymy?

Czyż już prosta ambicja narodowa, prosty bodziec emulacyjny, nie popchnie nas do działania i nie wyrwie z tej niemocy letargicznej, w którą popadłszy, już dawno, bez przerwy, niby mumie zasypiamy?

Te myśli nasunęły się nam przy odczytywaniu głosu profesora uniwersytetu krakow., Piotra Burzyńskiego, gdy jako kandydat na posła z miasta Krakowa do sejmu galicyjskiego występował, bo napotkaliśmy w nim ustęp, gdzie pod względem zapatrywania się swego na dzisiejszy stan zakładów naukowych Galicji, powołuje się co do gimnazjów, na swój projekt reformy gimnazjalnej, który, będąc deputatem gimnazjalnym z Rady miasta Krakowa, jeszcze w r. 1874 tejże Radzie złożył, do dalszego według przepisów obowiązujących postępowania.

Ciekawi byliśmy, co też ten projekt w sobie obejmował — boć tu przecież chodzi o wychowanie pokoleń tylu milionów ludności i do tego polskiej — i co się z nim stało? Boć profesor uniwersytecki i to nie świeżej daty, ale wypróbowany kolejami życia tak prywatnego jak i publicznego, licząc od czasu jeszcze ś. p. „wolnego, niepodległego, i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu" (tytuł urzędowy), doświadczony tylu zmianami polityczno-społecznemi, przez jakie Kraków, siedziba tylu zakładów naukowych, przez tę półwiekową przestrzeń czasu przechodził, musiał mówię przecież coś takiego podać swym współobywatelom, coby należało przynajmniej poznać i osądzić.

Zasięgnęliśmy więc u źródła w tym celu wiadomości i ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się od jednego z radców miejskich krakowskich, że ten projekt był wprawdzie złożony Radzie miejskiej, ale, nieodczytany nawet na jej pełnem zgromadzeniu, odesłany został do właściwej sekcji po opinię, i ztamtąd na pełną Radę miasta więcej, przynajmniej po dziś dzień nie powrócił. Albo więc w sekcji szkolnej zalega niezałatwiony, albo też jakiemuś załatwieniu trudnemu do odgadnięcia w inny sposób uległ. Dosyć, że Rada miejska krakowska całkiem go do dzisiejszego dnia nie zna, i tem samem z całej zbawiennej zkądinnąd instytucji, jaką jest bezsprzecznie deputacja gimnazjalna, przez którą gmina ma oko na najwięcej nas obchodzić mogący przedmiot, bo wychowanie przyszłych pokoleń — żadnych owoców dotąd przynajmniej nie zbiera.

By więc i Radzie miejskiej krakowskiej i całemu krajowi ten projekt chociażby częściowej reformy, ale w bardzo ważnych częściach podać do wiadomości, postaraliśmy się o wierną jego kopię. Ponieważ zaś uważamy, iż *Gazeta Narodowa* ze wszystkich czasopism codziennych, najtroskliwszą się okazywała dla szkolnictwa narodowego i podawała dawniej liczne projekta jego reformy, przesyłam wam ów projekt.

Sprawozdanie dla Rady miejskiej krakowskiej przez projektującego napisane, najlepiej objaśnia motywa projektu, zawartego w protokole deputacji. Jeżeli więc projekt ten zwróci uwagę publiczną na siebie, przeszlę wam i sprawozdanie, sądzę bowiem, że myśli w niem zawarte, nie będą bez pożytku dla tych, co się zajmują szkolnictwem krajowem.

Zwrócić tylko musimy uwagę każdego, a szczególniej tego, kogo to winno wprost dotyczeć, że n. p. już nietylko z zakresu dydaktyczno-pedagogicznego na ten projekt zapatrując się, ale tylko ze stanowiska hygienicznego, z uwagi na bezpieczeństwo zdrowia (zwłaszcza dziś, gdzie tyle obawy przed epidemiami z powodu ruchów wojennych) nietylko uczniów gimnazjalnych, ale całego miasta, to przecież należało było coś postanowić — coś, co jest rażącem oczy, poprawić i usunąć — a tu przez parę lat od daty projektu licząc, nic a nic nie zrobiono. Boć przynajmniej do dziś dnia wszyscy przez Plantacje krakowskie koło gimnazjum św. Anny widzą, że wykazana w protokole konieczna potrzeba usunięcia miejsca zanieczyszczonego, na widok publiczny wystawionego i do okien sal wykładowych bezpośrednio przyczepionego, z którego zaraza wprost udziela się setkom naszych dzieci a nauczyciele skarżą się, że okien i drzwi uchylić szczególniej latem niepodobna, by odetchnąć świeżem powietrzem, do dziś dnia nie jest załatwiona.

Zdaje się więc, że ci do kogo to należy, trzymają się zasady: *Inertia — sapientia!*

Ale rozpatrzmy się w części dydaktyczno-pedagogicznej tego projektu; weźmy n. p. zaprojektowane ograniczenie tyle dziś zbytniej, na obszerną skalę rozciągniętej nauki g r e c z y z n y, a to z krzywdą i zaniedbaniem żyjących języków. Czyliż f i l o l o g i a r z y m s k a pod względem humanizmu, pod względem klasycznej estetyczności i dobrego smaku nie wystarczy?

Czyliż nie słusznie projektujący wnosi, by greczyznę, która dziś dzieciom czas do potrzebniejszych nauk zabiera, zostawić jako dowolny przedmiot f i l o l o g i c z n y specjalistom, temu poświęcić się wyłącznie zamierzającym, a w planie nauk gimnazjalnych za regułę ogólną zamieścić jedynie parogodzinny wykład i to tylko gramatyczny języka greckiego?

Czyliż nie będzie użyteczniej dziś, czas ztąd zaoszczędzony przeznaczyć na gruntowniejszą naukę języków nowoczesnych?

Czyż i gimnazjalistom nie potrzebniejsza jest nieco obszerniejsza nauka tyle użytecznych gałęzi przyrodniczych wiadomości? Każdy prawnik, medyk, teolog obejdzie się bez greczyzny filologicznej, a każdemu nadmienionemu inne przedmioty i bardzo się przydadzą. Czyliż koniecznie czekać i tu musimy, aż nas zagranica w tem nie uprzedzi, i jak za nos w lepszą stronę nie pociągnie?

Czyż już sami nic nie możemy zapoczątkować, tylko koniecznie za obczyzną, jak za panią matką pacierze powtarzać i naśladować?

Prawda, że uszczuplone atrybucje przez centralistyczne ministerjum odjęły Radzie szkolnej krajowej kompetencję reformy gimnazjalnej. — Wszakże rzecz w kraju poruszona, przez instytucje krajowe poparta, a przez opinię publiczną uznana, zwrócić musi uwagę i sfer rządzących. Kto się stara, ten się wystara. Zmniejszenie więc atrybucji Rady szkolnej krajowej nie powinno nas wstrzymywać od poruszania spraw polepszenia wychowania publicznego i w szkołach średnich. Ciągłe, częste poruszanie spraw tego rodzaju przynosi jeszcze i tę korzyść, że publiczność zaznajamia z biegiem i rozwijaniem się szkolnictwa, które przecież jest podstawą przyszłości narodowej. Tylko otrząść się nam należy z lenistwa i powiedzieć sobie przy wzięciu tego do serca, że *Inertia est detrimentum reipublicae.*

Ale otóż ów protokół, zawierający w sobie projekt reformy, który według mnie zasługuje na uwagę i dyskusję publiczną.

P r o t o k ó ł

Odnośnie do §. 119. ust. 5. urządzenia miejskiej gimnazjalnej deputacji spisany.

Działo się w Krakowie w kancelarji dyrektora c. k. gimnazjum św. Anny d. 1. czerwca 1874.

Po zgromadzeniu się na konferencję niżej podpisanych, w miejscu wyżej oznaczonem, deputowany z Rady miejskiej krakowskiej dr. Piotr Burzyński, przedstawił dwie kategorje życzeń i wniosków jak następuje:

K a t e g o r j a I.

1. Ze względu na zdrowie młodzieży pożądanem jest: by sale wykładowe były prócz czystego utrzymania, przed godzinami wykładowemi przewietrzane — by kościół w porze zimowej zaopatrzony był w rogóżki dla uczniów stojących na posadzce — by nie było w nim przeciągów — by opalanie sal było jednostajne i w stopniu dla zdrowia potrzebnym. W tem także miejscu przedstawia się pod rozwagę, czyby nie dało się zaprowadzić, by w porze zimowej godziny szkolne z rana rozpoczynały się o 9 god.

do 1. Delegacja gimnazjalna co do tego punktu oświadczyła:

Przewietrzanie codzienne ma miejsce, ale sale, gdzie w b. roku jest klasa I. oddz. B i C. są za szczupłe, by pomimo tego nie było w nich zaduchu — zaś w dwóch salach gdzie w br. jest klasa I. A. i VI. B., muszą stać ławki dla szczupłości miejsca tuż przy piecu. Jeżeliby więc na razie, tym niedogodnościom nie można w inny sposób odpowiedniejszy zaradzić, to przynajmniej przeciw ostatniemu wypadałoby sprawić zasłony metalowe lub przynajmniej drewniane.

Rogóżek w kościele nie ma, i tych lub desek jest konieczna potrzeba na zimę.

Przeciąg w kościele św. Anny nieznośny, zapobiedz by mu można przez oszalowanie głównych drzwi.

Zmiana godzin, a mianowicie od 9tej z rana, dla tego nie da się zaprowadzić, że między rannemi a południowemi, zostałoby tak mało czasu, iż uczniowie dalej mieszkający, nie mogliby regularnie po południu przybywać. A prócz tego zważyć należy, że uczniowie prócz godzin obowiązkowych, mają i nadobowiązkowe, które między 11tą a 2gą przypadają.

2. Dla utrzymania między młodzieżą obyczajności i przyzwoitego zachowania się po za szkołą, uważał podpisany deputowany z Rady miejskiej między innemi, za bardzo stosowne zaprowadzenie mundurów studenckich. Wie o ich użyteczności z własnego doświadczenia, bo takowe za czasów rzeczypospolitej Krakowskiej istniały i żadnych złych następstw, któremi przeciwnicy zwykli straszyć, niepociągły. Ułatwia się przez nie nadzór w miejscach publicznych nad młodzieżą — zapobiega się podszywaniu pod młodzież gimnazjalną innym, do niej nienależącym — wyradza się w młodzieży dobrze pojęta ambicja, bo nauka i jej poświęcenie się w każdym razie musi znaleźć uznanie i odznaczenie godziwe itd. A zarzuty przeciw mundurom są tak wątłe, lub tak niestosowne, że prawie odpowiedzi nie potrzebują.

Odpowiadam wszakże na dwa zwykle przeciw mundurom stawiane zarzuty: to jest a) obraza liberalności, a podnieta serwilizmu — i b) bieda.

Co do a) państwa o ustroju najliberalniejszym, mają zwykle szkoły najsprężyściej i najenergiczniej urządzane — i słusznie.

W szkołach są dzieci, lub niedorostki niedojrzałe, a nie obywatele. W tym stanie niedojrzałości należy tylko słuchać a nie rezonować — i jak dzisiejsze ustawodawstwa europejskie wybór religii czynią zawisłym od pewnej liczby lat, czyli od pewnej dojrzałości, tak i przekonania polityczne do tego wieku odniesione być winny — a w szkołach mają być tylko studenci i rygor studencki. Zresztą jednostajność sukni, zaciera różnice społecznych warstw i ułatwia koleżeństwo.

Co do b) mundur wydatków nie przysporzy. Ubogi będzie miał tańszy, ordynarniejszy; a pamiętać należy, że tu nie idzie o ścisłość wojskową, lecz o pewne główne oznaki.

do 2. W zasadzie delegacja gimnazjalna oświadczyła się za mundurami, tylko przewidywała w wykonaniu odpowiednich urządzeń, takie trudności, iż zwątpiła, by spodziewane a raczej zamierzone cele, mogły być za pomocą tego środka osiągnięte.

3. Życzyć by należało, by był w użyciu nad-

powodu rozpraw nad budżetem. Jak w wielu razach, tak i w tym doznali najzupełniejszego zawodu. Prezes ministrów Jules Simon zawsze obrotny, zmianą kilku prefektów odzyskał zachwiane zaufanie u republikanów, a Gambetta przez swój organ *La Republique Française* daje do zrozumienia, że niema zamiaru stawiać trudności ministerstwu, jeśli to nie odstąpi od zasad parlamentarnych i życzeń ogólnej opinii.

P. Martel minister sprawiedliwości nie ustępuje w usiłowaniach p. Jules Simonowi, oddaje więc urzędy sprawiedliwości w ręce republikanów, którzy szczerze bez niechęci, sumiennie chcą spełniać obowiązki stróżów kraju.

Jest tu ogólne przekonanie, że obecne ministerjum znajdzie odpowiednie poparcie w obu Izbach.

Wypada mi donieść, że dawne Zgeomadzenie narodowe uchwaliło prawo, aby w pierwszą niedzielę po otwarciu Izb, odbywały się we wszystkich kościołach nabożeństwa. Prawo bardzo słuszne, bo każdą sprawę należy zaczynać od Boga. Szkoda tylko, że biskupi, wydając rozporządzenie o urządzeniu nabożeństw, czynią z tego powodu wycieczki przeciwko ustalonemu porządkowi republikańskiemu, nazywając go chaosem, bezbożnością, chwilą krytyczną itp. Tego rodzaju wystąpienia wywołały oburzenie w całej prasie republikańskiej, i podały nową sposobność do użalania się i miotania pocisków przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Niektóre dzienniki, jak *National*, *Le Temps*, wezwały Izby do zniesienia tego prawa, aby odjąć biskupom sposobność podobnego występowania.

Żałować należy, że duchowieństwo francuskie, posiadając wiele pięknych zalet, nie może wejść na drogę umiarkowania, nie może w sobie wyrobić tych uczuć, że tylko łagodna miłość chrześciańska pociąga, ujmuje i zwycięża nawet umysły bezbożne. To rozdrażnienie umysłów, ta widoczna niechęć do wszystkiego co ma związek z kościołem katolickim w społeczeństwie francuskiem, a przynajmniej w jego większości, jest gorzkim owocem wpływu dziennikarstwa, które wywiesiwszy sztandar katolicki, wbrew nauce Chrystusa sieje niezgodę, zawiść, i sprowadza zgubny rozdział w społeczeństwie. Od wszystkiego też republikanie usiłują usunąć duchowieństwo, gdzie ono mogłoby i powinno wywierać zbawienny wpływ. Temu to jątrzeniu przypisać należy, że przy otwarciu Izb złożono znowuż wniosek, podpisany nawet przez posłów bardzo umiarkowanych, aby znieść kapelanów przy wojsku.

Jeżeli to rozdrażnienie będzie dalej trwało, a rozsądne i umiarkowane przestrogi biskupa z Gap nie staną się wskazówką dla całego duchowieństwa francuskiego, wtedy bezbożność, mając zawsze powód do nieprzychylnego, a nawet wrogiego występowania przeciw duchowieństwu, będzie się coraz bardziej we Francji wzmagać. Mamy już groźne objawy. Pod kierunkiem dzienników takich, jak XIX. *Siecle*, rozpoczyna się propaganda protestantyzmu, i kilka parafij odpadło od kościoła katolickiego.

Bardzo ciekawy spór toczy się między *La France*, dziennikiem p. E. de Girradin, a *L'Homme libre*, organem p. Louis Blanc. Pierwszy staje w obronie tych, którzy utrzymują, że republika powinna się stopniowo rozwijać; drugi zaś, t. j. p. L. Blanc opiera swe twierdzenia na zasadach republikańskich, a ponieważ są różne zasady, nie trudno więc jest p. E. de Girardin dowieść, że kraj, który przez 15 wieków żył pod różnego rodzaju formą monarchiczną, może tylko stopniowo rozwijać w sobie ducha prawdziwie republikańskiego.

Dziennik *Le Temps* umieścił przekład znakomitej mowy dr. Niegolewskiego, mianej w niemieckim parlamencie.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy nasz telegram z Berlina, przynoszący rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego, zdziwił nie wątpliwie nie jednego z czytelników. Uderzyć bowiem każdego musiała ta pozorna niezgodność między wiadomością, podaną w *Przeglądzie Politycznym* o dwóch milionach głosów, które się orzekły za stronnictwem socjalistycznem, a wiadomością podaną w telegramie, że socjaliści zdołali przeprowadzić tylko 10 kandydatów. Jednakże w gruncie rzeczy sprzeczności w tem nie ma żadnej. Obie wiadomości są zupełnie prawdziwe. Przeszło 2 miliony wyborców głosowało za socjalistami, a mimo to tylko dziesięciu ich kandydatów przejść zdołało. Reszta zaś głosów bądź rozstrzeliła się, bądź też rywalizuje jeszcze z przeciwnikami w owych 65 okręgach, w których przyjdzie do ściślejszego głosowania. Tym sposobem jakkolwiek teoretycznie socjaliści powinni posiadać trzecią część mandatów w parlamencie niemieckim, rzeczywiście jednak nie będą prawdopodobnie mieli więcej nad 15, to jest nie więcej jak dwa razy tyle krzeseł, ile dotąd posiadali. Jestto zresztą rzeczą znaną w praktyce wyborczej, że mniejszość staje się nieraz sztuczną większością. W całej konstytucyjnej Europie jak jest długa i szeroka, — a więc w całej z wykluczeniem Moskwy — nie ma ani jednego parlamentu, któryby był obrazem usposobień kraju, w którymby siła stronnictw odpowiadała ilości wotujących, słowem któryby był fotografią ludowych prądów. Winna temu fałszywa metoda, przyjęta powszechnie, dzielenia głosów na okręgi a nie na kandydatury, segregowania ich według zasad geograficznych a nie według politycznych. W jednym tylky Sydney, w Australii, parlament jest prawdziwą fotograją stronnictw kraju, ale bo też tam wręcz przeciwnej trzymają się metody w głosowaniu.

Berl. Börs. Corresp. zdradza *a propos* rezultatu wyborów dworską tajemnicę. Donosi on, że cesarz strasznie się przeląkł rozwoju stronnictwa socjalistów i postanowił był w mowie swej przy otwarciu sejmu pruskiego doradzać obu odłamom stronnictwa liberalnego — tak zwanym national-liberałom i postępowcom — aby się połączyły ze sobą i wspólnemi siłami zwalczyły groźnego nieprzyjaciela. A jakkolwiek Bismark miał być stanowczo przeciwny interkalowaniu tego ustępu, jakkolwiek za Bismarkiem mieli i inni ministrowie odradzać cesarzowi mieszania się w tę sprawę, mimo to wszakże cesarz postawił na swojem i w mowie swej do zgody nakłaniał.

Bismark podobno wcale nic sobie z tego nie robi, że prądy socjalistyczne tak szeroko i głęboko nurtują społeczeństwo niemieckie. Jedni utrzymują, że chce z nich skorzystać i użyje ich jako balastu do przeciwdziałania opozycji postępowców. Inni dowodzą — a mianowicie pisma angielskie — że przygotowuje on silną akcję zewnętrzną, która zajmie umysły Niemców i znowu aureolą otoczy jego imię i postać. Wzrok swój książę żelazny ma teraz zwracać na Holandję — i już podobno — jak utrzymuje konstantynopolitański korespondent *Daily News* — Midhat basza zwracał uwagę Salisburyego na tę sprawę.

W Hiszpanii cicho i spokojnie powstała, rozwinęła się i skończyła się kryzys ministerjalna, a skończyła się zmianą trzech ministrów. Silvela objął tekę spraw zewnętrznych, Calderon-Collantes sprawiedliwości, a Marciu Herrera tekę kolonii. Powodem tej kryzys miał być spór coraz bardziej zaostrzający się między rządem a prowincjami biskajskiemi.

Junta tamtejsza ogłosiła się w permanencji, i postanowiła do ostatka bronić przywilejów tych prowincyj, które to przywileje rząd znieść zamierza. Rządowi nie pozostaje nic innego, jak rozwiązać juntę, ale jeżeli do tego przystąpi, wywołać może snadno zaburzenia, zwłaszcza w Nawarze, gdzie ludność stanowczo odmawia dostawy rekrutów, i chce, żeby i nadal mogła pewną kwotą opłacać się od obowiązku tego. Już dzisiaj nawet uzbrojone bandy pojawiły się jakoby w górnej Aragonii i w Katalonii. Nic wszakże nie donoszą, jaki sztandar te bandy wywiesiły.

W Azji wynikł spór między Hiszpanią a Chinami. Poseł hiszpański w Szangaju zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem chińskim, a flota hiszpańska na wodach azjatyckich otrzymała rozkaz udania się do Chin. Zerwanie miało nastąpić z powodu odrzucenia przez Chiny niektórych żądań hiszpańskich.

W tych dniach otwarte zostały w Lizbonie posiedzenia Izb portugalskich. Król w mowie tronowej zaznaczył pomyślny wpływ, jaki na stosunki między Portugalią i Anglią wywarły odwiedziny ks. Walii (następcy tronu angielskiego), który zatrzymał się w Lizbonie, wracając z podróży do Indyj wschodnich. Oprócz tego mowa tronowa zapowiedziała różne reformy, które w osadach portugalskich mają być wprowadzone.

Według najnowszych wiadomości z Meksyku, zdaje się być rzeczą pewną, że jenerał Porfirio Diaz, jak na teraz, utrzyma się przy sterze rządu. Członkowie poprzedniego rządu schronili się podobno na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Reszta wojsk rządowych przeszła na stronę Diaza.

Sprawa wschodnia.

Przyjęcie deputacji studentów węgierskich odbyło się w Stambule z niezwykłą demonstracją. Wszystkie sfery tureckie wzięły udział w tem przyjęciu. Przy wjeździe onej do Bosforu, podniósł się wielki okrzyk wiwatowy zgromadzonego na wybrzeżach ludu. Sułtan pojawił się na balkonie. Dzienniki tureckie również powitały ją serdecznie. Deputacja będzie podejmowaną na koszt państwa. W sobotę przyjmował ją Klapka, a w niedzielę odbyło się wręczenie szabli honorowej Abdul Kerimowi, w wielkiej sali seraskieratu, która tylko otwieraną bywa dla sułtana. Tam też odbyła się odpowiednia uczta.

O wręczeniu szabli honorowej Abdul Kerimowi tak donoszą w depeszy z Konstantynopola d. 13. b. m.: Studenci węgierscy wręczyli dziś szablę honorową Abdul-Kerimowi. Odbyło się to z wielką paradą. W czasie przejazdu deputacji żołnierze prezentowali broń. W obecności wielu oficerów sztabu i różnych znakomitości przyjmował studentów Abdul Kerim. Na przemowę mowcy deputacji, który podnosił heroizm wodza i chwalił odwagę jego żołnierzy — odpowiedział on z bojaźnią i nadzwyczajną skromnością. Wojna — rzekł Abdul Kerim — wtenczas tylko da się uniewinnić, gdy się prowadzi w obronie moralności i sprawiedliwości, jak to właśnie miało miejsce w tej ostatniej wojnie; poczem dziękował za sympatję i przyjął szablę honorową. Następnie odbyła się wielka uczta u ministra wojny.

Różne ajencje półurzędowe nadzwyczajną okazują czułość, ilekroć dzienniki niezawisłe ujawnią istotne zamiary tego lub owego rządu. We wczorajszym artykule wstępnym zaznaczyliśmy zwrot w postępowaniu Niemiec na konferencji, który się objawił w ten sposób, że pełnomocnik niemiecki głównie stawał na przeszkodzie zbliżeniu się między konferencją a Portą—celem wywołania wojny, z której Niemcy pragną jak największą wyciągnąć korzyść. Otóż Ajencja *Havasa* bardzo się gniewa z powodu tego wykrycia i rozesłała do dzienników następujące sprostowanie:

„Ma być nieprawdziwą wiadomość, że ostatnie zachowanie się Niemiec zamanifestowało się groźnem oświadczeniem pełnomocnika niemieckiego na ostatniem posiedzeniu konferencji. Pan Werther wcale nie oświadczył, że się wycofa, jeśli delegaci tureccy nie przyjmą propozycji mocarstw. Jeśli tu i owdzie w prywatnych rozmowach między pełnomocnikami europejskimi okazywały się różnice przekonań, to tego wcale nie było na plenarnych posiedzeniach konferencji. Wszyscy pełnomocnicy europejscy są w zupełnej zgodzie co do ostatniego komunikatu, który ma być przedłożony Turkom na konferencji poniedziałkowej; komunikat ten będzie stanowił resume znanych żądań mocarstw, w którem szczegóły znacznie zostały złagodzone. Jeśli Porta we wtorek (wczoraj) onych nie przyjmie, natenczas delegowani i ambasadorowie sześciu mocarstw wyjadą a pozostaną *charges d'affaires*. Przyzwolenie jednak Porty jest wielce wątpliwe.

P. Werther w sposób naglący popierał żądanie Rumunii, aby takowa nie stanowiła integralnej części państwa ottomańskiego."

Ten ostatni ustęp znacznie osłabia doniosłość sprostowania powyżej podanych ustępów i stwierdza tylko nasze zapatrywania.

Rumuński pułkownik Penkowicz w specjalnej misji wojennej swego rządu wysłany został do Kiszeniewa.

Z Belgradu dziś zaprzeczają wiadomości o projekcie zawarcia oddzielnego pokoju, a natomiast donoszą, że Serbia zawrze pokój tylko w razie stanowczego zdecydowania się Moskwy na pokój. Vali ruszczucki otrzymał zlecenie jak najpospieszniej wysłać posiłki do Dobruczy. Ma to zostawać w związku z planami moskiewskiej armii południowej. Zkądinąd znów zapewniają, że komitet bukareski przygotowuje zrewaltowanie osiadłych w Dobruczy Bułgarów i starowierców.

W Stambule spodziewają się demonstracji ludowej, której celem ma być żądanie opublikowania wiadomości, mogących wyjaśnić ostatni przebieg spraw politycznych.

Pietiersburgskija Wiedomosti zapewniają, że słowiańska młodzież na uniwersytetach austrjackich, stawiając program przyszłego urządzenia Słowiańszczyzny, rozdziela narody słowiańskie na dwie grupy: pierwszą pod berłem Moskwy, drugą pod berłem Habsburgów. Grupę pierwszą stanowią: 1) Wielkorosja; 2) Małorosja, łącznie z Galicją wschodnią, Bukowiną i teraźniejszą gubernią lubelską; 3) Białoruś z Litwą i Żmudzią, tudzież Inflantami, Liflandją, Kurlandją, gubernią suwalską (król. Polskie) i Wschodniemi Prusami do ostatnich osad litewskich o siedm mil od Królewca; 4) księstwo Bułgarskie z częścią Siedmiogrodu i Banatu; 5) Serbia, Czarnogóra, Bośnia, Hercegowina i część Dalmacji. Drugą zaś grupę składają: 1) Polska kongresowa z wyłączeniem gubernii lubelskiej i suwalskiej, lecz natomiast z przyłączeniem księstwa Krakowskiego, Prus Zachodnich, Szląska pruskiego i austrjackiego; 2) Czechy z Morawą i Słowacją węgierską, 3) Chorwacja, Slawonia, część Austrji niższej, Kraina, Wybrzeże, część Styrji niższej, resztująca część Dalmacji i znaczna połać Węgier z Siedmiogrodem.

W ostatnich dniach p. Charles Dilke na zgromadzeniu wyborców swoich w Kensington miał mowę o kwestji wschodniej, zasługującą ze wszech miar na uwagę. P. Dilke należy do partji liberalnej parlamentu angielskiego, a więc do opozycji, pomimo tego nie zgadza się z poglądami p. Gladstona i jakkolwiek krytykował postępowanie rządu w sprawie tureckiej tudzież przepowiadał mu, iż otrzyma w Konstantynopolu podobną odprawę, jaką otrzymał w 1863 r. w Petersburgu z powodu sprawy polskiej, nie okazał się bynajmniej zwolennikiem rozbioru Turcji. Przyznał, że po nadaniu konstytucji ludy na półwyspie bałkańskim otrzymały więcej niż żądali dla nich pełnomocnicy Europy. Najciekawszym jednak z jego mowy jest ustęp o Polsce. Kreśląc prześladowanie, jakiego Polacy doznają od Moskwy, zaprzeczył jej prawa mieszania się w sprawy wewnętrzne Turcji i uznał za konieczne upomnienie się mocarstw europejskich u Moskwy za Polską. Dzienniki angielskie podają obszerne wyciągi z mowy p. Dilke, z których i my skorzystać nie omieszkamy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— „Straszny dwór", opera Moniuszki w 4. aktach a 5ciu obrazach (libretto J Chęcińskiego) przedstawioną będzie po raz pierwszy we czwartek 18. b. m. z p. Cieślewskim w partji Stefana. Dyrekcja przywróciła oryginalne libretto, z którego cenzura moskiewska w Warszawie wykreśliła wszystkie ustępy mające choćby cień patrjotyzmu, między innemi, przywróciła w akcie 1ym husarzy polskich, których cenzura warszawska wzbroniła. Aby przedstawieniu dodać więcej obrazowości, przeniesiony został czas działania na początek 17go wieku co jednak w niczem treści i całości libretta nie zmienia. Wszystkie dekoracje pędzla p. Dülla, i kostiumy nowe.

— *Fromont junior et Risler senior* z franc. A. Daudet i A. Belot, nie jest komedją, ale dramatem osnutym na tle stosunków społecznych teraźniejszych.

— Dnia 14. b. m. o godzinie piątej wieczorem odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwo muzycznego, na który przybyło 44 członków zwyczajnych. Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że dochód wynosił w r. z. 8855 zł. 98 cnt., rozchód 8.023 zł. 68 cnt. a tem samem pozostałość wynosi 832 zł. 30 cnt. Stan majątkowy towarzystwa razem przenosi sumę 5.255 zł. Wydział uchwalił, aby rok szkolny odtąd liczył się od 1. września, a kończył się z czerwcem. Następnie przystąpiło zgromadzenie do wyborów. Przewodniczącym obrany napowrót jednogłośnie p. Wincenty Danek, zastępcą p. Wiktor Zbyszewski, do wydziału zaś wybrani zostali pp. dr. Jan Czajkowski, dr. Karol Maly, Damian Czajkowski, dr. Julian Brzeziński, Karol Mikolasz, Alfred Ohanowicz, Karol Lidl, Adolf Ekhardt, Karol Alsner, Jan Isak, dr. Festenburg i Wiktor Sobieszczański, zastępcami Stanisław Cetwiński, Antoni Chyliński, E. Fedorowski i Józef Jurystowski.

Przy końcu na wniosek dr. Malego polecono wydziałowi zająć się sprawą budynku osobnego dla towarzystwa, na który mają być rozpisane akcje na sumę 25.000 zł.

— W kasynie mieszczańskiem odbył się w poniedziałek wieczorek, na którym występował młody Rosenthal. O grze tego młodego i pełnego nadziei młodzieńca niechcemy się na razie rozwodzić, gdyż ocenialiśmy ją już obszerniej z powodu pierwszego wystąpienia w sali ratuszowej. Kto bowiem tak jak R. z równą precyzją i przełamaniem wszystkich technicznych przeszkód, z równą werwą i przejęciem się oddaje utwory tak różnorodnych kompozytorów jak Mendelsohna, Bacha, Liszta i Chopina — ten przy dalszej pracy musi osiągnąć laury artystyczne, nie trzeba jedynie psuć zbytniemi pochwałami młodzieniaszka lecz przedewszystkiem skłaniać do dalszej pracy. Zarządowi kasyna jesteśmy wdzięczni za urządzenie podobnego wieczorku, gdyż w kasynie naszem potrzeba choć dla odmiany jakiejś szlachetniejszej rozrywki. Urządzane co sobotę wieczorki tańczujące udają się również bardzo dobrze, obawiamy się jedynie, aby nie przybrały z czasem zbytnie charakteru zabaw frohsinnowskich, również bylibyśmy przeciw uczęszczaniu dzieci na zabawy kasynowe. Jestto może „gemüthlich", ale niestósowne.

— Bal prawników odbędzie się w sobotę 20. b. m. pod protekcją hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej. Następujące panie przyjęły funkcje gospodyń: Antonina Abrahamowicz, Marja Balasits, Józefina Bałutowska, Malwina Budzynowska, Wilhelmina Buhl, Felicja Comello, Leonilda Czerkawska, Laura Fied, Wanda Jabłonowska, Weronia hr. Łączyńska, Henryka Ładnowska, Antonina Moszyńska, Natalia Mysłowska, Julia hr. Pinińska, Zuzanna Skrzyńska, Amelja Szeparowiczowa i ks Antonina Thurn-Taxis. Komitet uprasza osoby, którym przez omyłkę nie doręczono zaproszeń, aby takowe dnia 18, 19 lub 20 b. m. w kancelarji komitetu w hotelu Żorża l. 2 odebrać raczyły.

Bilety na galerję po 4, 2·50 i 1 zł. zamawiać można od dzisiaj w Czytelni akad. ul. Hetmańska l. 8 II. p. od godz. 12—2.

— Tania kuchnia czyli z lwowska, kuchnia ludowa chyli się ku upadkowi jeżeli zarząd z większą energią nie poczyni kroków zaradczych. W przeszłym bowiem roku wydawano 300 porcji, podczas gdy obecnie wydają nieco więcej nad połowę. Owóż przy tak małej liczbie wydawanych obiadów koszta administracji wynoszą stosunkowo bajeczne sumy, które rozdzielone na 300—400 porcji bardzo mały czynią procent. Liczba biednych w teraźniejszej zimie zamiast zmniejszyć, niezawodnie się znacznie zwiększyła, a mimo to tak mały udział w pobieraniu jadła z taniej kuchni każą wnosić, że jakieś wadliwości lub nieodpowiedne urządzenie tejże są tegoż przyczyną. Zwracamy powtórnie uwagę tych szanownych pań, którym oddana piecza nad tą dobroczynną instytucją, aby chciały wglądać w przyczyny złego. Wedle naszego zdania trzeba dosadniejszego dozoru i interwencji zarządu przy rozdziale surowych produktów do każdodziennego gotowania przeznaczonych, tym sposobem będzie wikt smaczniejszy, a porcje jednostajniejsze. Wiele też pań po roku wystąpiło z towarzystwa, czem się zmniejszają zasoby tegoż; temu możnaby zapobiedz, gdyby i z po za zarządu powoływano pań do codziennej inspekcji i w ogóle obudzono w nich gorętsze zajęcie tą instytucją. Napomykamy o tych kilku sposobach zaradczych, polecając zarządowi aby wziął się do radykalnej reformy, gdyż inaczej upadek tak pożądanego dla biednych zakładu nieochybny, co by w dzisiejszych stosunkach było z wielką szkodą dla społeczeństwa naszego.

— Na pomnik ś. p. Artura Grottgera złożył u mnie p. Józef Janowski 2 zł.

K. Młodnicki ul. Sykstuska, 33.

— **Mianowania.** Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego zamianowało kancelistami sądów krajowych i obwodowych kancelistę c. k. sądu powiatowego w Bełzie, Marcelego Ludwika dw. im. Tuckiego, tudzież wachmistrza żandarmerji w Tarnopolu Edmunda Szmulakowskiego przy sądzie obwodowym w Złoczowie, kancelistę sądu powiatowego w Bóbrce, Wojciecha Fangora przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, Feliksa Zarębę sierżanta rachunkowego przy 10 pułku piechoty br. Handla przy sądzie obwodowym w Samborze, Fr Markowskiego wachmistrza przy c. k. drohobyckim oddziale rządowych stajników w Przemyślu, Józefa Pozsard sierżanta straży policyjnej w Czerniowcach i systemizowanych dyetarjuszów tabularnych Stanisława Kucharskiego i Jana Przygodzkiego we Lwowie.

— **Mianowania w armii.** Major pułku piechoty nr. 41, Piotr Michałowski w tym samym stopniu przeniesiony do pułku piechoty nr. 30.

Lekarz sztabowy na etacie szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie, doktor Antoni Werner, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności tytuł i charak[ter] nadlekarza sztabowego II. klasy *ad honores*, [u]wolnieniem od taksy.

Pozwolenie przyjęcia i noszenia cudzoziems[kich] orderów i odznak otrzymali: rotmistrz pułku u[ła]nów nr. 11, Albert Muszyński, co do ces. r[os.] orderu św. Stanisława II. klasy, i pułkownik szt[abu] jeneralnego Hugo Obauer Bannerfeld, szef szt[abu] przy komendzie jeneralnej we Lwowie, co do [ces.] ros. orderu św. Anny II. klasy.

Przeniesienia. Lwowski c. k. wyższy s[ąd] krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego [w] na Gryf Turskiego ze Starejsoli do Bełza i zami[a]nował kancelistami sądów powiatowych kanceli[stów] lwowskiego sądu krajowego, Władysława Go[...]biowskiego w Bóbrce, i systemizowanych dyetar[iu]szów we Lwowie Ferdynanda Ortyńskiego w S[...]lem, a Władysława Dietza w Starejsoli.

— **Kraków**, 15. stycznia. Ku uczczeniu ś. [p.] Jana Kilińskiego zebrało się towarzystwo, któ[re] postanowiło w wigilię dnia 58mej rocznicy śmie[rci] naszego bohatera, żałobne nabożeństwo za spo[kój] jego duszy odprawić. *Kurjer Krakowski* nadmie[nił] już w krótkości o mającem się odprawić nabo[żeń]stwie w dniu 27. b. m. w kościele archiprezb. [N.] P. Marji w Krakowie, lecz naszem życzeniem je[st] aby i inni nasi ziomkowie, którzy *Kurjera Kr[a]kowskiego* nie czytają, byli uwiadomieni o przy[pa]dającej rocznicy, aby każdy przy tej sposobno[ści] w ów dzień mógł westchnąć do Najwyższego [za] spokój jego duszy.

Jan Kiliński urodził się w roku 1759, z oj[ca] Augusta, który był architektą murarskim. W [...] roku życia przeniósł się do Warszawy i tam [...] warsztat założył. Będąc pilnym i pracowitym [w] krótkim czasie dorobił się fortuny i zakupił d[wa] domy przy ulicy Dunaj.

Będąc wybranym radcą miejskim, używał sw[o]ich wpływów i wziętości na podtrzymanie duch[a] narodowego.

Był jednym z głównych agitatorów powsta[nia] kościuszkowskiego i kiedy nadeszła stósowna chwi[la] stanął na czele mieszczaństwa warszawskiego [...] dniu 17. i 18. kwietnia 1794 r. kiedy wybuch[ło] powstanie w Warszawie, osobiście dowodził zbro[j]nym hufcom powstańczym i swoją odwagą [i] prytomnością umysłu nie mało się przyczynił [do] odniesionego zwycięztwa. Rząd narodowy nadał [mu] stopień pułkownika, z poleceniem uformowa[nia] pułku dzieci warszawskich. Wysłany potem w taj[nej] misji do Poznania, został pochwycony przez Prus[a]ków i na rozkaz Suwarowa odesłany do Warsza[wy] którą już Moskale zajęli.

Wraz z innymi członkami Rządu narodoweg[o] odstawiono go do Petersburga, gdzie w męcza[r]niach przesiedział 2 lata w kazamatach cytade[li]. Wypuszczony na wolność wraz z innymi przez ca[ra] Pawła, wrócił do Warszawy. Tam zajmował s[ię] dalej swojem rzemiosłem i umarł około 1820 rok[u].

Kiliński posiadał wielki dar wymowy. Trz[y] dzieści tysięcy rzemieślników i młodzieży skle[po]wej słuchało jego rozkazów, bo on pierwszy d[ał] im uczuć i poznać ważność sprawy narodowej. D[o] końca życia nosił się zawsze bogato po polsku.

Będąc w więzieniu napisał swoje pamiętni[ki] które kilkakrotnie już były przedrukowane.

— **W Krakowie** odbyło się 14. b. m. zebr[a]nie komitetu przedwyborczego pod przewodnictwe[m] dr. Majera, który oświadcza, że obowiązki nie p[o]zwalają mu kierować obradami. Zgromadzenie p[o]wołuje do przewodnictwa dr. Zyblikiewicza, któr[y] prosi o propozycję kandydata na miejsce swoj[e]. pana Gwiazdomorski stawia kandydaturę dr. Ma[ksymiliana Zatorskiego], dziekana prawn[i]czego wydziału, a p. Jawornicki dr. Feliks[a] Szlachtowskiego, adwokata. W głosowani[u] w którem wzięło udział 21 obecnych członkó[w] komitetu dr. Zatorski otrzymał głosów 9, d[r.] Szlachtowski 8, po jednym głosie otrzymali p[p.] Louis, sędzia i dr. Warschauer. Zawiadomiony [...] Zatorski o postawieniu go na kandydata oświadcz[ył] że wystąpi jako kandydat na zgromadzeniu przed[wy]borczem we czwartek.

— **Na konkursie** Towarzystwa zachęty szt[uk] pięknych w Królestwie Polskiem, otrzymał w dzi[a]le architektonicznym oprócz wymienionego już prze[d] kilkoma dniami artysty, premię, a mianowicie pr[e]mię pierwszą w kwocie 266 rubli p. Gustaw B[...]sanz, asystent katedry architektury na lwowski[ej] akademii technicznej, za projekt „kursalu" w zakł[a]dzie zdrojowisk w Ciechocinku.

— **Z Poznania.** Mimo zaciętej agitacji wy[]borczej między Polakami a Niemcami w mieście na[]szem, zachodziły też rzewne i zabawne sceny. D[o] lokalu wyborczego na ul. Wszystkich Świętyc[h] przybyło 10 kobiet polskich z kartkami, gdyż ic[h] mężowie nie mogli przybyć sami, a żadna kartk[a] polska nie powinnaby zaginąć. Na Piekarach sta[ł] młody ochotnik w miejscu okręgowego, którego ni[e] było. Wyprosili go z lokalu wyborczego, bo za[] nadto widocznie wciskał kartki polskie; poszedł d[o] sieni, gdy go i ztamtąd usunięto dla zbyt gorl[i]wej agitacji, agitował na schodach, potem w p[o]dwórzu, aż zjechał na ulicę, obrabiając obceso[wo] każdego, czy Polaka, czy Niemca, i obłowiwszy s[ię] w kartki na p. Willenbüchera. Na ulicy przyst[ę]puje do niego jakiś wyborca niemiecki, prosząc [o] ogień. Nasz ochotnik, nie chcąc sobie psuć p[a]pierosa, kręci mu fidibus i podaje ogień, a [przy] ogniu częstuje karteczką. Niemiec bierze, odwij[a] wyczytawszy „Hypolitus von Turno", odpowiada „danke szön", Hipolitusa mógłbym tylko na fidi[]bus potrzebować. To zbyteczne, odpowiada [...] nasz ochotnik, boś pan już użył Willenbüchera, odwinąwszy do połowy spalony fidibus, pokazuj[e] mu kartkę niemiecką, dodając: ja już pięciu Willen[]bücherów spaliłem; wszyscy się dobrze palą, ja[k] się pan sam przekonałeś; mogę panu jeszcze ki[l]koma służyć. Ja fidibusami nie zapalam cygara — odparł Niemiec i ukłonił się naszemu ochotnikow[i].

— **Agenor hr. Gołuchowski (jun.)** D[ie] *Nat. Ztg* piszą z Paryża: „W tutejszych koła[ch] dyplomatycznych przykre sprawiło wrażenie n[ie] przyjęcie hr. Gołuchowskiego, sekretarza poselst[wa] austrjackiego do Yockey-clubu. Pierwszy raz si[ę] zdarza, aby członkowi poselstwa odmówiono przy[]jęcia. Mówiono, że hr. Gołuchowski jest w zana[d] bliskich stosunkach z członkami niemieckiej am[]basady, i dlatego wielu głosowało przeciwk[o] hrabiemu Gołuchowskiemu, mimo to, że sam ma[r]szałek Mac-Mahon przybył do klubu, którego o[d] dawna nie odwiedza, aby dać głos ogólnie lubi[a]nemu młodemu dyplomacie. Aż do roku 1870 człon[]kowie poselstwa przyjmowani byli do klubu be[z] balotowania. Po wojnie statut został zmieniony, b[o] się obawiano, aby który z członków niemieckieg[o] poselstwa niezechciał wejść do klubu. Odtąd wie[c] wszyscy ulegają balotowaniu, ale niesłychaną był[o] dotąd rzeczą, aby który ze starających się o t[en] honor należenia do klubu, członków poselstwa, zo[]stał nieprzyjęty. W Wiedniu, jeżeli się sprawdz[i] pogłoska, kursująca dzisiaj, zemszczono się już [za] to nieprzyjmując do klubu nowego wojskowego a[t]taché francuskiego poselstwa ks. Bergher St. Wie[]nock." Tyle donosi dziennik praski. My podaj[ąc] nagie jego opowiadanie, odpowiedzialność za pra[w]dę podanych faktów, składamy na korespondent[a].

---

zór młodzieży i za szkołą np. przez zwiedzanie mieszkań studentów i t. p.

do 3. Według zachodzącej potrzeby i stosownie do okoliczności w jakich się znajduje student zwracający na siebie uwagę nieodpowiedniem prowadzeniem się — środek ten bywa używany.

4. Ćwiczenia gimnastyczne, tak według metody szwedzkiej, jak i tak zwane pokojowe między godzinami wykładowemi — jako odświeżające umysł i nadające ruch ciału jeszcze rozwijającemu się, są bardzo pożądane.

do 4. Ćwiczenia gimnastyczne w naszem gimnazjum nie są w używaniu, dla braku odpowiedniego miejsca. Przy tej okoliczności p. dyrektor wniósł żądanie, by dane przezeń przed paru laty p. Weiserowi, nauczycielowi miejskiego gimnastycznego zakładu złr. 112 w. a. na sprawienie aparatów gimnastycznych dla gimnazjum służyć mających, albo mu były zwrócone, albo aparata za nie kupione, oddane.

5. Czy dyrekcja gimnazjalna nie potrzebuje oprócz powyższego żądania, poparcia jeszcze i w innych swych przedstawieniach do władz wyższych?

Mamy dwa, i to gorące życzenia: a) by bruk na dziedzińcu, bardzo przykry i w razie upadku dziecka niebezpieczny, mógł być zastąpiony asfaltem, a w razie najgorszym przynajmniej kamieniami w szerokie tafle ułożonemi;

b) by miejsca sekretne przeciw wszelkim przepisom sanitarnym, tak blisko okien i drzwi sal wykładowych zbudowane, były odsunięte, gdyż w porze szczególniej letniej, odor udziela się i rozchodzi po sieniach, dziedzińcu, a oknami i drzwiami wchodzi do sal. Nim to nastąpi, przynajmniej desinfekcja winna być urządzoną.

Kategorja II.

1. Według przekonania podpisanego deputowanego z Rady miejskiej, nauka języka greckiego jest zbytecznie w gimnazjach uwzględnianą i to z krzywdą innych, powszechniej użytecznych przedmiotów.

I tak po zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w gimnazjach tutejszych, powstało narzekanie, że młodzież obecnie z gimnazjów wychodząca nie umie ani dobrze po niemiecku, ani po polsku.

Nie wchodzę w to, o ile opinia ta jest uzasadnioną, ale pytam się na co tak wielka liczba godzin stosunkowo w tygodniu jest przeznaczona i to obowiązkowo dla greczyzny, kiedy na inne języki np. niemiecki jest liczba niedostateczna?

Wykazy statystyczne np. z r. 1860, które mam w urzędowej kopii pod ręką, przekonywają, że z młodzieży, która złożyła egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny, udało się na prawo 27, na medycynę 13, na filozofię 3, na technikę 1, na teologię 4.

Przypuszczając, że ci 3, którzy poszli na wydział filozoficzny, wszyscy poświęcili się filologii, to i tak dla 3 pada ofiarą 27 prawników, 1 technik i 13 medyków, dla których filologia grecka jest niepotrzebną. A i teologowie bez niej obejść się mogą, lubo gramatyczne obznajomienie się z tym językiem każdemu się przydać może. Należałoby więc język grecki ścieśnić do paru godzin tygodniowo obowiązkowych, dla gramatycznego wykształcenia, i wykładać go tak obszernie jak dziś tylko dla dobrowolnych słuchaczy, a te godziny które greczyzna niepotrzebnie zabiera, użyć na naukę głębszą języka niemieckiego, lub innych przedmiotów z wymogami życia teraźniejszego zgodnych. Bo na zarzut, że i matematyka niepotrzebną jest dla prawników i medyków, a jednak uczyć jej należy powszechnie, bo rozwija umysł itp., odpowiada się, że z matematyką pod tym względem greczyzna nie daje się równać, a piękności klasyczne, które się spotykają w autorach greckich, znaleźć można w Götem, Szylerze, Lesyngu i wielu innych autorach niemieckich.

do 1. Delegacja gimnazjalna uznaje się nie kompetentną co do tej kwestji.

2. Powszechne jest narzekanie znawców na nieodpowiedność do nauki języka niemieckiego, dotychczas używanej gramatyki ks. Janoty, ze względu pedagogiczno-dydaktycznego. Wypadałoby przeto tę kwestję zbadać i w razie gruntowności zażaleń, jej zaradzić.

do 2. Ta kwestja jest w zakresie władzy samego ciała nauczycielskiego gimnazjalnego i będzie z zadowolnieniem wszystkich załatwioną.

3. Czy języka polskiego nauka tak co do gramatyki jak i literatury jest dostatecznie uwzględnioną?

do 3. Obok uwagi, że język polski jest wykładowy, dzisiejsza liczba godzin dla niego przeznaczona, wystarcza; zwłaszcza, że przybierać godzin z uszczerbkiem zdrowia fizycznego, nie można — a ująć ich nie ma od czego.

4. Książki elementarne, do wykładów po gimnazjach przeznaczone, są ułożone z terminologią niejednostajną, z ortografią nieustaloną, a częstokroć są pisane i niegramatycznie.

Naglące jest przeto życzenie, by temu na właściwej drodze i spiesznie zaradzono.

do 4. Delegacja gimnazjalna zupełnie z tem życzeniem się łączy i takowe usilnie popiera. Szczególniej w terminologii chemicznej ten chaos czuć się daje i naturalnie nauka sama na tem cierpi.

5. Deputacja miejska jest przekonania, że częste, szczególniej w ciągu kursu zarządzane przenoszenie profesorów gimnazjalnych, wpływa szkodliwie na naukę młodzieży i ze względów pedagogiczno-dydaktycznych miejsca mieć nie powinno.

do 5. Ten wypadek w tutejszem gimnazjum nie zachodzi.

Na tem protokół konferencji zakończono i podpisano.

— **Z Odessy** piszą, że liczba bankructw między drobniejszymi kupcami z każdym dniem wzrasta, tak że sądy miejscowe literalnie zarzucone sa tego rodzaju sprawami. Wielu jest także, którzy korzystając z ogólnego położenia rzeczy, ogłaszają swe upadłości zwykle na bardzo poważne sumy, wprzódy ukrywszy towary i wystawiwszy mnóstwo fikcyjnych weksli na imię swych krewnych. W tych dniach np. w sądzie miejscowym handlowym, pewien kupiec, ogłosiwszy swą upadłość na sumę 70 tysięcy rubli, zeznał uroczyście, że nie posiada żadnego ruchomego majątku, że go „nawet nigdy nie miał"...

— **Cholera w Afganistanie.** Według wiadomości indyjskich dzienników, dziesiątkuje od kilku tygodni straszna cholera mieszkańców miasta Kabul, stolicy Afganistanu. Ludność skryła się w góry, a załoga zostawiając swego księcia samego, uciekła zaraz w pierwszej chwili wybuchu słabości. Z rodziny księcia kilka osób już umarło, a on sam kazał zamknąć pałac i przeniósł się do jednej z will swoich. Pierwszy minister Seid-Nur-Achmed jest konający. Lekarze bojąc się fanatyzmu mieszkańców, wzbraniają się udzielić nieszczęśliwemu miastu pomocy.

— **Wąż morski.** Przed policją w Liverpool stanęli dnia 10. b. m. Dewar, kapitan „Pauliny" wraz ze swym sternikiem i kilku majtkami, aby donieść, że widzieli trzy razy węża morskiego. — Pierwszy raz 8. lipca 1875 pod 3"5' południowej szerokości i 35° zachodniej długości, potwór ten owiązał się około ogromnego wieloryba, którego wciągnął za sobą pod wodę. Pięć dni zaś później z szybkością strzały poruszał się po powierzchni wody i w kilka chwil podniósł się prostopadle w górę na 60 stóp.

— **Broń dla Turków.** Parowiec angielski „King Arthur", który z New Hawen dnia 28. z. m. ruszył wprost do Stambułu, wiezie z sobą 40.000 karabinów, 10,080.000 patronów, 10,000.000 kul i 10,000.000 bomb wraz z innymi materjałami, pochodzącemi z fabryki Arms Company z Winchester a przeznaczonemi dla rządu tureckiego.

— **Zmiana miejsca.** Rzecz dzieje się w jednej z republik Ameryki południowej. Sędzia zaczyna przesłuchanie jednego z przestępców politycznych, gdy wchodzi woźny z telegramem. Depesza zawiera wiadomość o zmianie rządu. Sędzia i więzień spoglądają na siebie chwilę, później obaj zmieniają miejsca, więzień zajmuje krzesło sędziego, na ławie oskarżonych zasiada sędzia. Po kilku minutach nowy telegram o zmianie rządu. Obaj wracają na dawne swoje miejsca. Woźny tylko przez cały czas pozostaje nieruchomy.

— **Respirator w postaci welonika.** Panie nasze niechętnie noszą respiratory jako szpecące; gęste zaś woalki zbytecznie wzrok trudzą. Z tego powodu zalecić można welonik ze zwykłej blondyny, mniej więcej 30 ctm. szeroki, którego dolna część, 10 ctm. szeroka, podszyta podwójnie złożoną cienką materją jedwabną chroni należycie nozdrza, usta i uszy. Ażeby welonik nie przemakał parą wdychaną i nie przylegał do twarzy można dolną część, o ile okrywa nos i usta, uczynić sztywniejszą za pomocą delikatnej siateczki drucianej. Nareszcie tasiemka elastyczna w brzegu dolnym zapobiega temu, aby wiatr nie podrzucał woalki

— **Ruch księgarski w Kijowie.** Obecnie w Kijowie wychodzi 12 czasopism, jest 22 księgarni, 8 czytelni, 13 drukarń i litografij, i 1 fabryka czcionek. W perjodzie od r. 1872 do końca 1875 wyszło w Kijowie 311 książek. Największą cyfrę przedstawiają książki wydawane w języku małoruskim, stanowią one 23,08 proc. Kijów tym sposobem we względzie wydawnictwa książkowego zajmuje trzecie miejsce w cesarstwie. Przewyższa Odessę, Charków i Kazań. Co się zaś tyczy Warszawy, to i tu jest przewyżka na stronę Kijowa. U nas bowiem w tym perjodzie czasu wyszło zaledwie 179 dzieł, w Odessie 158 a w Kazaniu tylko 79.

— **O wczesnej wiośnie** dochodzą wiadomości ze wszystkich stron Europy. W lesie Meudon pod Paryżem znaleziono już rozwinięte poziomki. W Bydgoszczy pojawiły się motyle. W okolicy Wegstädtl, w Czechach, dnia 12. b. m z wieczora przy temperaturze powietrza + 2° R. i gęstej mgle zerwała się była gwałtowna burza z grzmotami i błyskawicami, oraz ulewnym deszczem. Donoszą zresztą z niektórych miejscowości Niemiec, że bociany pozostały tam tym razem na zimę, co uważają za oznakę łagodnego powietrza w porze zimowej i wczesnej wiosny. W bieżącem stuleciu drugi to podobno dopiero fakt w tym rodzaju.

— **Pierwszy bal opery** w Paryżu odbył się dnia 13. b. m. przy udziale 5.000 osób. Kapelą balową dyrygował wiedeński kompozytor Jan Straus, który przy tej sposobności zebrał świetne laury za piękne swe walce. Dochód z balu wynosił 80 tysięcy franków.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 3. *Ruchu literackiego*: Dziennikarstwo i literatura rządowa (artykuł wstępny); U swoich na obczyznie, powieść napisał dr. Bonawentura Kopeć (c. d.); Piekielni, ustęp z dramatu napisanego przez Teofila Lenartowicza; Listy Tadeusza Kościuszki do różnych osób pisane, zebrał Lucjan Siemieński (dokończenie); Narcyza Żmichowska, życiorys przez Agatona Gillera (dokończenie); Czasy przedhistoryczne, scharakteryzowane podług zabytków archeologicznych przez Maksymiliana Kawczyńskiego; Nillo i Patrasz, powieść Onidy, przekład Anieli Grzywińskiej (dokończenie); Anstralja przez Feliksa Lewickiego (c. d.); Korespondencja z Florencji przez Marcelego Hulewicza; Miscellanea: Pomnik Staszica; Nekrologia; Drobne wiadomości naukowe i artystyczne; Bibliografia. Cena prenumeracyjna *Ruchu* we Lwowie na kwartał 3 zł., na pół roku 6 zł., na rok 12 zł.; na prowincji i za granicą na kwartał 3 zł. 50 ct.; na pół roku 7 zł., na rok 14 zł.

W wstępnym artykule *Ruch literacki* rozbiera gruntownie znaczenie dziennikarstwa rządowego i podobnie jak *Gazeta Narodowa, Dziennik Polski* i *Tydzień*, uznaje ją za wielce szkodliwą a prenumerowanie rządowych pism przez polskich obywateli za gorszące. W tym numerze *Ruch* rozpoczął druk obrazu dramatycznego Teofila Lenartowicza z wielką siłą napisanego, odznaczającego się wielką pięknością — i dokończył ciekawą ze wszech miar i ważną publikację Listów Tadeusza Kościuszki, która to publikacja gdzieindziej już sama zdolną byłaby mu zapewnić powodzenie. Z życiorysu Narcyzy Żmichowskiej, wychyla się cała postać niepospolita jenialnej poetki i obywatelki. W jednem piśmie życiorys jej nie został skreślony równie obszernie i dokładnie. Zwracamy też uwagę na korespondencję z Florencję p. M. Hulewicza i rozprawę p. Maksymiliana Kawczyńskiego o czasach przedhistorycznych.

— Wyszło już z druku „Album Muzeum narodowego w Rapperswylu" pod redakcją J. I. Kraszewskiego Jest to gruba księga, na pięknym papierze w drukarni *Gazety Narodowej* odbita O treści jej powiemy obszernie w innem miejscu. Tu tylko nadmieniamy, iż rozsyłka Albumu Raperswylskiego prenumeratorom, już się rozpoczęła Odbito tylko taką ilość egzemplarzy jaka była prenumeratorów; — w handlu księgarskim księga ta zbiorowa wcale się więc nie okaże.

— Nakładem księgarni W. Zawadzkiego we Lwowie wyszła broszurka dla użytku likwidatorów, pod tytułem: „Wskazówki likwidatora do pobieżnego obliczania wartości budynków i ziemiopłodów." Autorem jej jest p. A. Piotrowski, likwidator asekuracji galicyjskiej. Nie potrzebujemy dodawać, że dziełko to ma wielką wartość praktyczną i rozejść się powinno wkrótce w kołach fachowych.

— W Turockim St. Marcinie w Słowacji, wyszedł drugi tom Poezyj w słowackim języku Sawy Duszana Pepkina. Tom ten zawiera wiersz do Polaków, wiele pięknych tłumaczeń z poetów polskich na słowacki język i listę prenumeratorów, pomiędzy którymi wielu jest Polaków. Pierwszy tom tych poezyj już dawno rozesłaliśmy polskim prenumeratorom. Tom drugi roześlemy tym, którzy złożyli prenumeraty 2 zł. lub więcej; ci zaś prenumeratorowie, którzy złożyli 1 zł. za tom pierwszy a pragną posiadać tom drugi, mogą przesłać 1 zł. do administracji *Gazety* lub na ręce p. Agatona Gillera, ulica Kurkowa 25 — a tom drugi natychmiast zostanie im przesłany.

— We Lwowie, nakładem księgarni Władysława Bełzy, wyszedł zbiorek poezyj w rusińskim języku p. t. „Pisny z dawnych lit" przez J. P.

— Pisma ludowe *Włościanin* i *Zgoda* wychodzą i w roku bieżącym w Krakowie już rok siódmy. Dobrze redagowane te pisma, zasługują na zalecenie czytelnikom. Adres redakcji w Krakowie, w księgarni Adolfa Dygasińskiego. Cena ich bardzo mała. Oba te pisma *Włościanin* i *Zgoda*, kosztują tylko kwartalnie 1 zł. 15 ct.

— Pp. Władysław Żeleński i Gustaw Roguski zaraz po ukończeniu druku działa „O Harmonii" wezmą się do napisania podręcznika „Zasad początkowych muzyki."

— Nakładem księgarni Ungra i Banarskiego w Warszawie, wyszła książeczka p. t. „Praca bogactwem", której autorką jest p. Władysława z Rogozińskich Izdebska. „Praca bogactwem" jest doskonałą powieścią dla dorastającej młodzieży, czyta się z wielkiem zajęciem i zasługuje ze wszech miar na uznanie. Tendencja dziełka uwidocznia się już w samym tytule. Pani Izdebska jest autorką dzieła dla młodzieży uwieńczonego na konkursie „Biblioteki Warszawskiej" p. t. „Wiano macierzyńskie". Niniejsza powieść należy do książek dla młodocianego wieku większych, zawiera bowiem 276 stronic druku, a cena jej wygórowaną nie jest — 1 rubel sr.

— Dzienniki medyczne austrjackie podnoszą bardzo wysoko rozprawę „o kołtunie", napisaną przez dr. Henryka Dobrzyckiego, lekarza szpitala w Utieni i nagrodzoną przez Towarzystwo lekarskie w Wilnie. Pomienione dzienniki piszą, a uczony świat uznał rozprawę ową za utwór wielkiej wagi, rozwiązujący ostatecznie kwestję kołtunu, która była przedmiotem sporów i walk pomiędzy uczonymi przez trzy wieki. Zważywszy, że choroba kołtunu (plica polonica) szczególnie zastraszała naszą ludność, my więcej niż cała nauka odnosimy korzyści z pracy dr. D.

— Autor komedji „O własnej sile" pan J. A. Święcicki napisał dramat wierszem „U wrót szczęścia", który ma odznaczać się wielkiemi zaletami.

— Wydział historyczno-filozoficzny akademii umiejętności w Krakowie, odbył w dniu 10. b. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którem członek akademii umiejętności prof. dr. Szujski najprzód przedstawił pracę dr. Ksawerego Liskego „Dwa dyarjusze kongresu wiedeńskiego z roku 1815" dotychczas przez żadnego historyka nieużywane, o których autor powziął wiadomość z dzieła prof. Hirscha: „Scriptores Rerum Prussicarum". Po zapadłej uchwale, aby pracę tę odstąpić komisji historycznej, wyłuszczył znowu prof. dr. Szujski ustnie dzieje sejmów 1535, 1536 i 1537 r., zwracając uwagę na szczegóły nowe, zaczerpnięte z niewydanych „Tomicjanów". Następnie dr. Burzyński w dalszym ciągu swej rozprawy: „Kilka kwestyj spornych co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego", uczynił kilka uwag co do zarzutów sobie uczynionych. W drugim i trzecim przedmiocie posiedzenia wszczęła się dyskusja, w której udział brali prof. dr. Dunajewski i Zoll. Wreszcie sekretarz Wydziału zdał sprawę z nadesłanego manuskryptu śp. Jana Wincentego Bandtkiego: „Bibliografja prawa polskiego", który komisji bibliograficznej odstąpić postanowiono.

— Kluger Władysław, krakowianin, obecnie inżynier rządowy i profesor hydrauliki w Lima, wydał świeżo w Paryżu nakładem hr. Działyńskiego obszerne swe dzieło p. t. „Wykład wytrzymałości materjałów i stałości budowli." (Paryż 1876, 8o maj. str. 599). Jestto niejako tom drugi i dopełnienie dzieła, poprzednio przez tegoż autora wydanego p. t. „Wykład hydrauliki wraz z teorją machin wodnych". (Paryż 1873, 8o maj. str. 1011), a którego wiele innych prac do zakresu nauk ścisłych należących, znajduje się w „Pamiętnikach Towarzystwa nauk ścisłych" w Paryżu wydawanych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 16. stycznia. Zwracamy uwagę szanownych gospodarzy naszych na okoliczność, że ceny zboża od kilku dni już idą w górę. Pszenica podskoczyła o 1 guldena na 100 kilgr. wagi.

Zakupno stadników. Ministerstwo rolnictwa przeznacza rok rocznie pewną kwotę na zakupno staników rządowych z prywatnego chowu w celu uzupełnienia liczby stadników przeznaczonych dla Galicji. Komisja krajowa chowu koni w porozumieniu z komendą zakładu ogierów w Drohowyżu zajmuje się tą czynnością. Rezultat zakupna w roku 1876 był następujący: W ogóle zakupiono 13 ogierów za kwotę 9890 zł. a mianowicie: 1. w Olchowcach od p. E. Dydyńskiego ze Strachocina jednego ogiera; 2. w Drohowyżu od pana Bolesława Śmiałowskiego ze Stojaniec jednego ogiera; 3. w Tarnowie od pana Stanisława Niedzielskiego ze Szledziejowic jednego ogiera i od pana Władysława Stoińskiego z Otfinowa jednego ogiera; 4. w Rzeszowie od hr. Ferdynanda Hompesza z Rudnik jednego i od pana Henryka Christianiego jednego ogiera; 5. w Przemyślu od pana Zygmunta Dembowskiego z Korzenic jednego i od pana Stanisława Bielskiego z Lipnik jednego ogiera; 6. w Tarnopolu od pana Kazimierza Szeliskiego z Chodaczkowa jednego i od pana Romualda Bocheńskiego jednego ogiera; 7. w Stanisławowie od hr. Stanisława Dzieduszyckiego ze Starego Gwoździca jednego i od p. Władysława Kułakowskiego jednego ogiera.

Ogólne sprawozdanie kasowe stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji i Bukowiny i w. ks. Krakowskiego po dzień 1. stycznia b. r.:

Udziały członków: Winien 10.973 zł. 15 c., ma 466 zł. 50 c.

Pożyczki na skrypta i weksle: winien 4227 zł. 25 c., ma 16 016 zł. 51 c.

Procenta: winien 575 zł. 72 c.

Fundusz rezerwowy: winien 460 zł.

Koszta administraci: winien 1110 zł. 86 c., ma 700 zł. 94 c.

Gotówka z końcem grudnia 1876 r. 163 zł.

Suma 17.346 zł. 88 c.

Ogólny przychód kasowy wynosi 17.346 zł. 98 c. Rozchód 17.346 zł. 98 c. Ogólny obrót kasowy 34.693 zł. 96 c.

Rohatyn d. 6. stycznia 1877.

Kowalewski, wiceprezes. *Chudzicki*, rachmistrz.

Z Buczacza. Rada zawiadowcza zaprasza członków Towarzystwa zaliczkowego w Buczaczu na ogólne zgromadzenie, mające się odbyć na dniu 21. stycznia b. r. w sali urzędu gminnego o 1ej godzinie popołudniu. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie dyrekcji za rok 1876. 2) Uchwalenie dywidendy. 3) Absolutorjum. 4) Ogólny wybór członków Rady zawiadowczej i dyrekcji. Rachunki są wystawione do przejrzenia w kasie stowarzyszenia.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 6. do 13. stycznia 1877 r.

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·75 do 10·75 zł.

Żyto 100 kilogramów od 7·75 do 8·50 zł.

Jęczmień 100 kilogr. od 6·— do 6·75 zł.

Owies 100 klgr. od 6·— do 6·30 zł.

Hreczka 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Kukurudza 100 klgr. zeszłoroczna od 5·70 do 6·50 zł., kukurudza nowa od 5·20 do 6·25 zł.

Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·30 do 10·— zł.

Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Fasola 100 klgr. od 7·75 do 8·75 zł.

Bobik 100 klgr. od 7·— do 7·25 zł.

Wyka 100 klgr. od 5·75 do 6·25 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 55 zł. do 86 zł.

Tymotka 100 klg. od —·— do 31·42 zł.

Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Kminek 100 klgr. od 48·— do 50·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. od 17·75 do 19·— zł.

Rzepak letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Lnianka 100 klgr. od 10·75 do 11·— zł.

Nasienie lniane 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Nasienie konop. 100 klgr. od 9·20 do 9·30 zł.

Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 klgr. od 150·— do 250·— zł.

Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł., słomiany od —·— do —·— zł.

Miód 100 klgr. z woskiem od —·— do —·— zł., patoka od —·— do —·— zł.

Masło 100 klgr. —·— zł.

Łój 100 klgr. —·— zł.

Wosk ziemny 100 klgr. —·— zł.

Spirytus gotowy od —·— do 30·— zł.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 16. stycznia 1876 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 02 c.; żyta 100 kilogrm. 8 zł. 08 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 28 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 74 c.; hreczki 100 kilogrm. 7 zł. 32 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 3 zł. 66 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 88 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 43 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 05 c.; miękkiego 3 zł. 96 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 16. stycznia 1876.

Wrocław 15. stycznia. Płacono za pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 19 mrk. 30 fn., żółtą 19 mrk. 20 fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. — fn., jęczmień 15 mrk. 60 fn., owies na 200 f. po 15 mrk. 40 fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na styczeń po — mrk. — fn., groch 17 mrk. 20 fn. rzep 33·25, rzepik zimowy 32·—, rzepik latowy 30·50, lnica 26·50, siemię lniane 26·—.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

To co w ciągu rozpraw konferencyjnych pełnomocnicy europejscy cofnęli z planu pacyfikacyjnego, lub co złagodzili, to teraz przedłożono w poniedziałek Porcie. Ale w dwóch punktach, chociaż niby złagodzonych zawierała się przedtem i zawiera teraz główna trudność. Wprawdzie europejscy pełnomocnicy odstąpili od pierwotnego zadania co do jednego z tych punktów, tj. co do mianowania gubernatorów zawsze na lat pięć i zawsze za potwierdzeniem mocarstw, i żądają teraz, aby tylko pierwsze mianowanie gubernatorów czyli *walich* odbyło się za potwierdzeniem mocarstw, lecz władza, jaką plan pacyfikacyjny nadaje walemu, tj. prawo mianowania i usuwania wszystkich urzędników i oficerów i inne, czyni z walego udzielnego księcia, który i w pierwszych pięciu latach tak się może urządzić, iż w jego prowincji Porta wszelki wpływ i znaczenie by straciła i potrzebowałaby prowincję zdobywać.

Również od międzynarodowej komisji nadzorczej nie odstępują pełnomocnicy europejscy, a złagodzenie niby tego punktu, iż i Turcy mogą wchodzić w skład jej, niema żadnego znaczenia, skoro w rozprawach, gdy tę myśl podniesiono, wyraźnie zastrzeżono, iż reprezentanci mocarstw mają być zawsze w większości, a kilku Turków przypuszczonych byłoby jedynie dlatego, aby sprawę zdawać mogli swemu rządowi o czynnościach komisji międzynarodowej.

Z tego powodu Porta i podczas rozpraw konferencyjnych oświadczyła się i przeciw tak zmodyfikowanym dwom głównym punktom, znoszącym jej udzielność w Bułgarji, Bośnii i Hercegowinie, i teraz niezawodnie je odrzuci. Telegram streszczający *resume*, przedłożone Porcie w poniedziałek, brzmi:

Konstantynopol d. 16. stycznia. Na wczorajszem zebraniu konferencji lord Salisbury w imieniu europejskich pełnomocników przedłożył ostateczne, zredukowane i złagodzone propozycje mocarstw. W nich mocarstwa odstępują od żądania żandarmerji, kantonowania wojsk w fortecach i większych miastach, od podziału Bułgarji na dwie prowincje, kwestję Małego Zwornika zostawiają w zawieszeniu (t. j. odsyłają przed sąd polubowny), co do Czarnogóry przystają na takie tylko rozszerzenie granic, na jakie przystawać zdawali się tureccy pełnomocnicy. Komunikat pełnomocników wyraża zdanie, iż tym sposobem upadają wszystkie sporne punkta, prócz dwóch: nominacji gubernatorów i międzynarodowej komisji nadzorczej. Jednakowo i w tych punktach robią mocarstwa znaczne ustępstwa. Tylko bowiem żądają teraz, aby na pierwsze pięć lat byli gubernatorowie chrześcianie za potwierdzeniem mocarstw mianowani, a do komisji międzynarodowej mają wejść i Turcy, tak iż komisja ta będzie właściwie mięszaną.

Po przedłożeniu tego programu nowego planu pacyfikacyjnego, oświadczył Salisbury tureckim pełnomocnikom, że w razie nieprzyjęcia i tych propozycji przez Portę, otrzymał od swego rządu polecenie, opuszczenia konferencji i Konstantynopola.

Poczem lord Elliot, ambasador angielski oświadczył, że na ten wypadek i on ma polecenie opuszczenia Konstantynopola, pozostawiwszy przy Porcie tylko zwykłego, sprawującego interesa pełnomocnika.

Takież same oświadczenia składali, jeden po drugim, wszyscy pełnomocnicy innych mocarstw, a niektórzy z nich przemawiali, iż w interesie Porty leży przyjąć propozycje konferencje.

Na to wszystko oświadczył Sawfet basza, (minister spraw zagranicznych i pełnomocnik turecki), że ubolewa nad tem postanowieniem. Odpowiedzi obecnie dać nie może, bo musi przedtem porozumieć się z wysoką Portą. Ale już i teraz uważa za niemożliwe, ażeby Porta mogła kiedykolwiek przyjąć dwa punkta, które już odrzuciła, co do mianowania gubernatorow i co do komisji, gdyż oba te punkta naruszają udzielność Porty. Porta jeszcze raz weźmie pod rozwagę propozycję mocarstw i na najbliższem posiedzeniu stanowczą da odpowiedź.

To najbliższe posiedzenie ma się odbyć we czwartek, lub gdyby Porta do tego czasu nie była gotową z odpowiedzią, to odroczone ma być do soboty.

Ostateczna uchwała Porty zapadnie na Wielkiej radzie, złożonej z 180 dygnitarzy.

Prawdopodobnie Porta da odmowną odpowiedź, poczem natychmiast wyjadą pełnomocnicy i ambasadorowie.

Taki koniec konferencji przewidywany był od dawna. Lecz co pocznie Moskwa? Już oddawna wskazywaliśmy kilkakrotnie, że jednomyślne postępowanie mocarstw na konferencji, i wyjazd wszystkich ambasadorów z Stambułu bez zerwania dyplomatycznych stosunków oznacza tylko, że gabinety zostawiają Turcję własnemu losowi, ale dalszej presji na nią wywierać nie chcą. Jak wobec tego może Moskwa wydawać Turcji wojnę? Żadnym sposobem za powód nie może wziąć odmowę na propozycje tureckie, lecz musi szukać innej przyczyny, musi ją wywołać, bo nagromadziwszy taką armię nad Prutem, nie może się wycofać.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane):

Berlin dnia 15 stycznia. Izba posłów wybrała Beningsena prezydentem; Klotz został pierwszym, Bethusy-huc drugim wiceprezydentem.

Rzym dnia 15 stycznia „Italie" donosi: Papież przedłożył kongregacjom kardynałów dziesięć pytań, przysłanych mu przez biskupów niemieckich, co do zachowania się duchowieństwa w obec niemieckiego rządu, wymagającego ścisłego przestrzegania, nieprzyjaznych kościołowi ustaw. Przedłożono kardynałom pytania odnoszą się także i do interpretacji niektórych dawniejszych instrukcji papiezkich. Orzeczenia kardynałów mają być publikowane.

Przyjechali dnia 11. stycznia 1877.

HOTEL ZORŻA: J. ks. Czetwertyński z Moskwy. J. Romański z Moskwy. St. Skarzyński z Studzianki. M. Wolański z Panszówki. Hannemann z Moskwy. N. Kallier z Brodów. H. Frenkel z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Poniński z Sambora.

HOTEL LANGA: O. hr. Orłowski z Tarnopola. L. Wiśniewski z Mielca. D. Sajatoric z Sambora. W. Breuer z Kuttenberg. J. Abraham z Gdańska. C. A. Zieboldt z Gdańska. S. Feiks z Nowego Sącza.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Tarnowski z Hołobutowa. J. Horodeński z Kruhela. J. Janicki z Ostrowca. W. Kruszewski z Chorobrowa. B. Łaguna z Przemyśla. W. Leszczyński z Cieszanowa.

HOTEL LAZARUSA: G. Gruder z Czerniowiec. M. Popiel z Sambora. W. Raw ze Stryja. B. Zagórski z Moskwy.

Lwów, z Izby handlowej 10. stycznia.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	205 —	207 50
„ Lwow-Czern. Jassy	107 —	110 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	211 75	215 —
„ kred. gal. po 200 złr.	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 15	84 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 75	77 75
„ „ „ 5 pr. okres.	83 15	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 50	87 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91 50	93 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 —	91 10
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 35	84 35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
Dukat cesarski	5 92	6 4
Napoleondor	9 98	10 11
Półimperjał rosyjski	10 12	10 32
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 54½	1 56½
100 Marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	114 25	116 50
Kupony w srebrze	113 —	115 50

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 17. stycznia

Po raz szósty:

Wielki człowiek do małych interesów

Komedja w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca).

OSOBY.

Ambroży Jenialkiewicz	P. Fiszer.
Matylda, jego bratanka	Pni Zimajer.
Aniela, jego siostrzenica	Pni Woleńska.
Karol, jego siostrzeniec, brat Anieli	P. Kwieciński.
Leon, bratanek Jenialkiewicza	P. Woleński.
Dolski	P. Dobrzański.
Antoni, sąsiad)	P. Zamojski.
Alfred, przyjaciel) Dol-	P. Urbański.
Telembecki, rządca) skiego	P. Linkowski.
Marcin, służący)	P. Skalski.
Pisarz prowentowy	P. Sachorowski.
Pan Ignacy, daleki krewny i domownik Jenialkiewicza	P. Zboiński.
Pani Moczybłocka	Pna Grochowalska.
Tapicer	P. Dworski.
Służący Jenialkiewicza	P. Sanecki.
Lokaj	P. Nowicki.

Rzecz dzieje się w 1, 2, 3 i 5 akcie na wsi w domu Jenialkiewicza, w 4 w mieście, w pomieszkaniu Dolskiego.

Początek o godz. 7. wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 16. stycznia 1877.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	141.50.	Anglo-austr.	74.50
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	206.—.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.05
nRbel papierowy	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

WIEDEŃ 16. stycznia 1877.

godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje frau.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	112 —
Anglo-austr.	75.—.	Unionsbank	53.25
Kolej Kar. Lud.	206.25.	Nordbahn	180.75
Kolej połudn.	76.25.	Kolej Alföld.	93 50
Kolej Elżbiety	139.25.	Kolej Lw.-czer.	108 50
Węg. Nordostb.	87.50.	Rudolfsbahn	103 50
Wiener-Banges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	83.50.	Losy z r. 1864	135.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	78.—
Losy tureckie	17.90.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	246 —.	Bankverein	56 —
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	73 —

Akcje kredytowe —.—. Marki niemieckie ct. 61.85 Rosyjski rubel papierowy 1.55. Usposobienie: przygnębione.

Berlin, 15. stycznia. Russ. Banknoten 252.—. Credit. Act. 230.—. Lombarden 124.—. Galizier 84.— Staatsbahn —.—. Rumänier 14.70. Oesterr.-Banknoten 161.85. Usposobienie —.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 9 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany;(

DO CZERNIOWICE: o godzinie 6minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK. (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Poszukują posady.

Zarządca dóbr, gospodarz zawołany, z bardzo pięknemi rekomendacjami najznakomitszych obywateli kraju. Może nawet znaczną złożyć kaucję.

Ekonom Kawaler, który na jednym miejscu 10 lat pozostaje.

Rachmistrz lub kontrolor znający się na gorzelnictwie.

Nauczyciel domowy słuchacz 2 r. praw życzy sobie otrzymać lekcje na prowincji. Posiada wielką praktykę w zawodzie nauczycielskim.

Maszynista uzdolniony do prowadzenia machin parowych przy fabryce lub tartaku.

Subjekt kwalifikowany do handlu korzennego poszukuje miejsca we Lwowie lub na prowincji.

Gorzelnik bardzo uzdolniony i chlubne posiadający świadectwa poszukuje natychmiast umieszczenia.

Panna służąca z dobrymi rekomendacjami.

Klucznica rozumiejąca się także dokładnie na kuchni i w dobrze zaopatrzona świadectwa.

Ogrodnik zdolny na ordynarję.

Pisarz ekonomiczny posiada za lat 3 świadectwo dobre i rekomendacje chlubne.

Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie ul. Halicka l. 13. gdzie świadectwa i rekomendacje przeglądnąć można. 1335 1—1

Nakładem księgarni

W. ZAWADZKIEGO

we Lwowie

wyszła broszura:

Wskazówki likwidatora

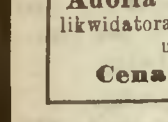
do pobieżnego obliczenia wartości budynków i ziemiopłodów, dla użytku likwidatorów i poszkodowanych 133 1—2

przez

Adolfa Piotrowskiego,

likwidatora galic. ogóln. Tow. ubezpieczeń.

Cena 60 ct. w. a.



W znanej oborze

we Wzdowie

W. Teofila Ostaszewskiego, **jest 40 sztuk bydła, krów, jałówek, buhaj** rasy Bern szwajcarskiej czystej krwi i kilka sztuk Hol. równie **pięć Koni** roślych własnego chowu młodych, i **trzy ogierki** żmudzkie do sprzedania. Zgłosić się listownie par RZESZÓW **Wzdów.** 1327 1—3

Sprzedaż skopów

z mojej starodawnej **czystej krwi rasowej trzody zarodowej Negretti**, rozpoczyna się **tymrazem z końcem stycznia 1877.** Zwierzęta te są szczepione. Zasada chowu: Szlachetna średnia wełna na wielkim korpusie. Bliższych objaśnień udzieli **W. Maass, w Kentzlin**, poczta Neu Wolkwitz, dworzec Stavenhagen, tudzież p. Engelmann, S. W Berlin, 14 Anhaltstrasse. 1088 1—1

Do sprzedania lub wydzierżawienia

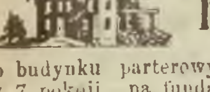
Realność

w Rosulnie,

w obrebie starostwa Bohorodczany, składająca się z domu o sześć pokojach, przedpokoju, kuchni spiżarni, piwnicy stajen na 30 sztuk bydła, wozowni, stodoły, gruntów przeszło do morgów ogrodu, ogrodu owocowego. Zamiar mający kupienia lub dzierżawienia takowe zechce się zgłosić do właścicieli pod adresem J. T. w Rosulnie poczta Solotwina. 1310 1—3

Bracia Langner

ulica Halicka l. 19, polecają: **Bielizny męzkie** prawdziwej i wyr. własnego. **Krawatki i Szaliczki. Kołnierzyki, Mankiety. Koszule** męzkie białe po 1.50, 2, 2.40, 2.50, 3 i 3.20. **Kolorowe Oxford** prawdziwe z 2 osobn. kołnierz. po **2 zł. 80 c.** **Chustecz...** jedwab. chustki na szyję po 1.50 i wyżej. Cenniki przysyłamy na żądanie franko. Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotnie. 132 1—?



Piękna realność

o budynku parterowym, składającego się z 7 pokoji, na fundamentach piętrowych, z ogrodem obszernym — do której przystawać jest pewne przedsiębiorstwo in trans, blisko miasta położona, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania**. Realnośc ta może być użyta na fabrykę. Wiadomość udzieli w Administracji „Gazety Narodowej" s. **A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

Ważne dla gospodarzy.

Z powodu niedojścia dzierżawy, jest pod l. 384[?], ulica Podzamcze we Lwowie do sprzedania całkiem nowa, nieużywana żniwiarka „**CHAMPION**" pod bardzo korzystnemi warunkami. 1264 2—3

Epilepsje

(padaczka) leczy listownie lekarz specjalny **Dr. Killisch**, Neustadt, Dresden, (Sachsen). 1051 5—?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Nakładem księgarni

Seyfartha & Czajkowskiego

we Lwowie

wyszły nowe tańce:

Powitanie karnawału,

MAZURY

ułożył na fortepian **Wincenty Danek**,

cena 64 ct., z przesyłką pocztową 70 ct.

KADRYLE

z ulubionej opery Verdiego

„AIDA"

ułożone przez 1283 5—6

Antoniego Rosenkranza,

cena 64 ct., z przesyłką pocztową 70 ct.

H. 161 Z.

Adalberta Miskow Orłowskiego,

niegdyś zamieszkałego w Zurychu, obecnie niewiadomego pobytu, wzywa się niniejszem o zjawienie się we środę 1. stycznia 1877 przedpołudniem o 10. godzinie przed tutejszym sądem powiatowym w celu danią odpowiedzi na skargę wniesioną o uniewaźnienie nabytego prawa zastawu na 30 franków, położonego na ruchomościach J. Jordana w Zurychu, która to skargę podniósł Robert Kleinert, tutejszy handlarz pościeli. 1 87 1 1

Zurych, dnia 8. stycznia 1877.

W imieniu sądu powiatowego, pisarz sądu **H. Schurter.**

Dr. Józef Bielski

widzi się zmuszony oświadczyć, że Lwowa do tej pory wcale nie opuszczał na zawsze i że jak dawniej, tak teraz ordynuje tak allopatją jak i homeopatyczną metodą, stosownie do potrzeby życzenia chorego, przy **ulicy Kościuszki** (Frenela) **l. 20, od 2 4.** Ubodzy bezpłatnie, zamiejscowi listownie. 1233 3 ?



12 9 9—12

Znany Tłuszcz rogowo-kauczukowy

wyrobu krajowego, nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skórę.

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją natawicznie miękką, niezwykle nieprzemakalną, **ale czyni ją niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci, przydłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się szczególniej dla zapobieżenia zamoczenia nóg, głównej przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, myśliwych itp.

Puszka blaszanna mniejsza **50 c.**, większa pod wagą **80 c.** Przy powtórnej sprzedaży 10 c. wyżej za opakowanie i stempel. 1238 4—6

Dostać go można w laboratorjum chemicznem **Władysława Tepy,** ulica Wałowa l. 288 m., lub w aptece tegoż ulica Pańska, we Lwowie.

Bez bólu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawienia, tudzież bez chorób następnych i przerywania zatrudnienia, wyleczę według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy rury męcowej**, tak świeżo powstałe, jakoteż nadto zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN**, członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.** Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bl.daczkę, niepłodność, upławy. 1111 9—100

Wylecza także wszelkie skutki **osłabienie męzkie.** Główne **leczy syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Zakład hydriatyczny Franciszka Medweja w Zawałowie,

przyjmuje chorych za porozumieniem listownem, do pokojowej kuracji. 4672 3—8

Karol Gruchol

we LWOWIE,

przeniósł swój handel z dniem 1. stycznia 1877. z kamienicy Rynek Nr. 4. **do kamienicy Nr. 35.** obok księgarni P. Milikowskiego, poleca

świeżo sprowadzone Herbaty chińskie karawanowe

w najcelniejszych gatunkach
Kaysow pół kilo zł. 4.80.
Sansinski pół kilo zł. 3.60.
Melange Imperial zł. 4.
Kongo Pekko zł. 3.
Proch herbaciany najlepszy pół kilo zł. 1.40.

Rum stary

12letni, butelka 2 zł.

Koniak stary

francuski nabyty na wystawie wiedeńskiej w roku 1873, butelka dnia 3 zł.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam za zaliczką. 1333 1—8

Karol Gruchol.

W Chodaczkowie wielkim, 1305 jest do sprzedania 3 5

kareta

przejeżdżona fabryki Wajsera, za 2'0 zł., tudzież **kareta na saniach.** Bliższą wiadomość udzieli Zarząd ekonomiczny w CHODACZKOWIE WIELKIM poste rest.

Karnawał.

Wszelkie zamówienia na suknie balowe, ubrania sukien, tuniki, fichus, szmizetki i kołnierzyki z rękawami, czepeczki i kokardy, przyjmuję jak dawniej i wykonuję takowe w krótkim czasie w najświeższym guście i w celującej świeżości. Polecając się łaskawym względom. 1334 1—3

R. Wakarecy,

Rynek 37.

WODA DO ZĘBÓW

Dra Jackson

w Paryżu.

Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. 1025 1?—20

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Skółka komisowa

dla

rolnictwa i przemysłu rolniczego,

uwiadamia niniejszem, że wierzytelności swoje oddała do ściągnienia tutejszemu adwokatowi p. Drowi T. Semilskiemu (plac Marjacki l. 6 2gie piętro) i tam swoje bióro przeniosła — dokąd też p. t. komitenci, których to dotyczy, dla wyrównania tychże zgłosić się zechcą. Spółka posiada także jeszcze niektóre rolnicze maszyny, które nawet znacznie poniżej ceny fabrycznej sprzedać jejs gotową, jako to: kosiarki, siewniki, obsypywacze, sieczkarnie, pługi, toczydła i t. p. Maszyny te umieszczone są na składzie fabryki maszyn p. Kajetana Kwaszyńskiego (Łyczaków za św. Antonim ulica Słodowa l. 4.) gdzie je nabyć można. 1336 1—2

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c w Paryżu. 1010 11—24

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Soeben erschien 6. [?] Auflage

Die neuentdeckte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis [?]

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten**

von emer. **Prof. Dr. Bisenz**, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. [...]

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Przewyborne przez Suez-Odessę sprowadzane

HERBATY chińskie

1284 3—10

właśnie otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

N. 1.	**Taszu**, żółto - kwiat.	zł. 4.40
„ 2.	**Juntojczan** biało-kwiat.	„ 3.60
„ 3.	**Nandżyn.** zbiór maj.	„ 3.—
„ 4.	**Suchong**, czarna	„ 2.50
„ 5.	**Congo**, familijna	„ 1.60
„ 6.	**Proszek** herbaciany	„ 1.10
„ 7.	„ „ z najlep. herbat	„ 1.40

za funt 500 gramów.

Państwo Monasterzyska

jest w możności

gips mielony i wapno,

w każdej nawet najwyższej, kilkadziesiąt tysięcy sięgającej ilości dostarczyć po cenie umiarkowanej. Potrzebujący zechca się zgłosić do Zarządu dóbr. 1326 1—3

Najrzetelniejsza i największa

wiedeńska fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17.

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

1171 28—104

Fabryka obuwia

Braun Moritz

1328 we Węgrzech w Peszcie 1 3

Königsgasse Nr. 62.

poleca dobre i tanie

Pantofle damskie po 40 ct.
damskie meszty po 80 ct.
damskie sztyflety do sznurowania skórzanne lub prenelowe z lakierkami 2 zł. 60 ct.
damskie sztyflety na gamielastyce, skórkowe lub prenelowe na podeszwach kołkowanych 2 zł 60 ct.
męzkie sztyflety szagrenowe lub ze skórki cielęcej na podwójnych podeszwach 3 zł. 60 ct.
sztyflety dla chłopców 2 zł. 20 c.
męzkie buty juchtowe 8 zł. 50 c.

Listowne zamówienia wysyłają się za zaliczeniem lub za przekazem najwygodniej.

SYROP

sosnowo - balsamiczno - ziołowy

A. Mańkowskiego,

magistra farmacji w PRZEMYŚLU.

Wypróbowany dla dzieci i dorosłych w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kataralnym kaszlom, słabościom piersiowym i płuc, oraz skuteczny w kokluszu.

Cena flaszki 1 zł.

Główne składy utrzymują panowie aptekarze: W Bernie apt. **Fr. Eder**, Backergasse, w Czerniowcach apt. **W. Bełdowitz**, w Krakowie apt. **A. Redyk** pod Barankiem, we Lwowie apt. **K. Mikolasch**, w Warszawie apt. **H. Kucharzewski**, we Wiedniu apt. **Weis** Tuchlauben (pod Murzynem), i **J. Herbabny** Neubau Kaiserstrasse Nr. 90. (zur Barmherzigkeit).

Oprócz tych składów mają następni panowie: W Bochni apt. Reiss; w Brodach apt. Witosławski; w Bóbrce apt. Miedlicki; w Busku apt. Wysoczański; w Bełzie apt. Gross; w Drohobyczu apt. Dobrzyniecki i Kleczkowski; w Głogowie apt. Łoboz; w Jarosławiu apt. Bohus; w Jaśle apt. Palch; w Kołomyi apt. Sidorowicz; we Lwowie apt. Piepes i Radołowicz; w Łańcucie apt. Szulz; w Nowym Sączu apt. Filipek; w Przemyślu apt. Tarczyński i Nahlik; w Przemyślanach apt. Baranowski; w Przeworsku p. Rybacki; w Rzeszowie apt. Kalinowski; w Starym Sączu i Szczawnicy apt. Jezierski; w Stryju apt. Zgórski; w Samborze apt. Gailhofer; w Stanisławowie apt. Stecher; w Tarnowie apt. Reiдt i Tenczyn; w Tarnopolu apt. Jamrogiewicz; Wojniłowie apt. Nowicki; Żurawnie apt Tomaszewski; w Starem Mieście apt. K. Lewicki. 1228I 1—?

Każda flaszka mego Syropu sosnowo-balsamiczno-ziołowego ma na etykiecie mój własnoręczny podpis i markę ochronną.

Wielmożny Panie!

Przedewszystkiem dziękuję za Pańskie trudy przy odkryciu tego Balsamu na kaszel i zasyłam tysięczne dzięki za uratowanie mnie od tej męczarni. Od 27 miesięcy miałem tego rodzaju kaszel, że prawie przy jego silnych napadach wymiotów dostawałem, a gdy zażywałam Pański Balsam, ustał kaszel całkiem i ja jestem zupełnie zdrową.

Przyjm Pan moje serdeczne podziękowanie kreśląc się z poważaniem

Maria Haiwas.

Sadagóra 23. grudnia 1875 na Bukowinie

Panowie aptekarze i kupcy otrzymują za gotówkę znaczny rabat z moją dostawą do ostatniej stacji koleji. Opakowanie obliczam wedle ceny fabrycznej.

Dr. Bella preparaty

przeciw

przypadłościom osłabienia

a to: żołądka, osłabieniu nerwów i siły męzkiej itp. Preparaty te, uznane jako skuteczne i wzmacniająco działające środki przeciw wymienionym cierpieniom, pomagają trawieniu w wysokim stopniu, polepszają soki, czyszczą krew, i objawiają swą błogą i wzmacniającą skuteczność na cały ostrój nerwowy w sposób zadziwiający. Cena 3 zł. 50 c.

Wyskok na gościec i reumatyzm,

mocny, szybko i pewnie skutkujący środek, nawet na zastarzałe i uporczywe cierpienia, flakon cały po 1 zł. i 1 zł. 50 c. za zaliczeniem lub przysłaniem gotówki u **G. Fernkorn, I. Grünauerstr. 58½, w Passau** (nad granicą Bawarji). 1051 2 6

Zdolny nadmłynarz,

obznajomiony z mechanizmem młynów wodnych i parowych, poszukuje miejsca tutaj w kraju lub w Rosji. Posiada nader pochlebne świadectwa. Łaskawe zlecenie uraszam adresować: „Marja Tabaczkowska, właścicielka Biura wywiadowczego we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 12". 1312 2—3

NOWY WYNALAZEK.

PARF^IE IXORA BREONIE

PAFFUMERYA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	a l'**IXORA**
Essenca dla chustek	a l'**IXORA**
Woda toaletowa	a l'**IXORA**
Pomada	a l'**IXORA**
Olejek	a l'**IXORA**
Puder ryżowy	a l'**IXORA**
Kosmetyk	a l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.*

we **Lwowie**, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w 1029 aptece P. Mikolascha. 9—2?

Kobiety cierpiące na **upławy**, otrzymają za 6 zł. niezawodne lekarstwo przysłane przez Dr. BREYER, emeryt. lekarza szpitalu dla kobiet, **we Wiedniu. Schottenbastei N. 1.** 1147 8 25

PŁÓTNO amerykańskie

najlepsze na **męzkie kalesony**, sztuka na 10 par **7 zł. 50 ct.** para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją

handel towarów płóciennych 1218 2—?

Kowalski i Meyer, Lwów rynek l. 26.

Największem zwycięztwem umiejętności

jest nowowynaleziona metoda, oddania

z fotografji obrazu olejnego

na płótnie, wykonany misternie, zatrzymujący zawsze piękny i świeży kolor. Do zamówień tych portretów uprasza się przysłanie fotografii i podanie koloru sukien, włosów oczu, poczem otrzyma zamawiający w **14 dniach** dobrze udały, trwały obraz olejny, za cenę bajecznie tanią

tylko 2 zł. obraz olejny formatu karty wizytowej 1 16 5—6

„ 8 zł. „ „ „ kabinetowego

Również fotografie w każdej wielkości (nawet stare, jednak w dobrym stanie) przerabiają się po najtańszych cenach na obrazy olejne, także w formatach powiększonych, a za podobieństwo daje się gwarancję.

Fotografische Anstalt und Portraitmalerei

we WIEDNIU, II. Bezirk, Leopoldstadt, Lichtenauergasse Nr. 5.

Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem należytości rychło.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonają się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1209 5—?

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1018 14 24

MYDŁO-ORIZA

Z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL). Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną igładką.

CRÊME-ORIZA **ORIZA-LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zestawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w głównych magazynach perfum i fryzyerów tak we Francji jak zagranicą. Dostać można we Lwowie u pp. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Bukiety balowe świeże

najgustowniej wiązane,

BUKIECIKI kotylionowe świeże lub zasuszane,

ORDERY kotylionowe w wielkim wyborze

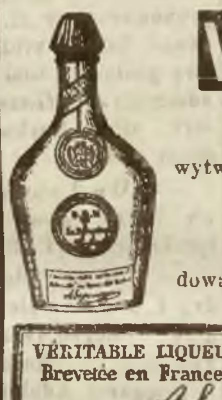
po miernych cenach, poleca

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO we Lwowie

plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

Bukiety świeże wysela pocztą **za nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią. 1281 3—?



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE

Brevetée en France et à l'Etranger.

A. Legrand ainé

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 78. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 1022 15—16

Tylko za 50 ct. jako cenę losu, można wygrać **1000 dukatów w złocie.**

Ta przez magistrat miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja zawiera następujące wygrane: **1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 4 wygrane po 100 zł. w srebrze, 3 wygrane po 1 losie premiowym m. Wiednia z główną wygraną 200.000 zł.** i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych razem

3000 wygranych wartości 60.000 zł. 1081 6—12

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu miasta Wiednia d. 9. LUTEGO 1876.

Przy zagranicznych zamówieniach uprasza się o łaskawe przysłanie ceny losu franco z załączeniem 40 centów na przysłanie losu i swego czasu listy ciągnienia franko.

Izba Wymiany c. k. uprz. wiedeńskiego banku handlowego, dawniej Joh. C. Sothen, Graben 13.

Losów do tej loterji po 50 ct. nabyć można także u **Fr. Schubuta i Syna we Lwowie.**

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Towarzystwo zaliczkowe

w Drohobyczu

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

podaje do wiadomości,

iż począwszy od 1. stycznia 1877 przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

także i od osób niebędących członkami od 50 ct. do 2.000 zł.

za opłatą procentów ośm od sta,

a za bezpieczeństwo takowych odpowiadają członkowie stowarzyszenia w myśl statutu, solidarnie całym swym majątkiem.

Wkładki mogą być odbierane częściowo, albo całkowicie. Towarzystwo wypłaca wkładki do 25 zł. bez wypowiedzenia, przy wkładkach wyższych zastrzega sobie jednak prawo żądania uprzedniego wypowiedzenia — mianowicie:

do kwoty	50 zł. żąda się wypowiedzenia naprzód	3 dni
„ „	100 „ „ „ „	8 „
„ „	250 „ „ „ „	15 „
„ „	500 „ „ „ „	30 „
„ „	1000 „ „ „ „	60 „
„ „	2000 „ „ „ „	90 „

Jeśli Towarzystwo nie korzysta z prawa żądania wypowiedzenia, ale należytość z książeczki natychmiast wypłaca, potrąconym będzie od tej należytości eskont 2%.

To samo odnosi się do wkładek przed powyższem terminem złożonych.

1277 3—3 **Dyrekcja.**

Mało Szwechacka piwiarnia!!

przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.

W piwiarni i restauracji „Mało-Szwechackiej" urządzonej z całym komfortem, wydają się

Obiady w abonamencie,

po następujących cenach:

Obiad miesięcznie 10 zł. do 12 zł.
„ dziennie 40 ct. do 60 ct.

Prócz tego sprzedają się przednie

WINA

butelka	Gumpoldskirchen po		90 ct.
„	Klosterneuburgera po		80 „
„	Vöslauer, czerwone po		80 „
„	Szamorodner po	1 zł.	— „
„	Menescher, czerwone		80 „
„	Ofner Adelsberger, czerwone		80 „
„	Steinbrucher, białe		50 „
liter	Menescher, czerwonego	1 zł.	— „
„	Steinbrucher, białego		60 „

W **każdą środę i niedzielę** koncert, odegrany przez kapelę 30. pułku liniowego w salonie ogrodowym.

Zamówienia na ZABAWY SOIRE i PIKNIKI, przyjmują się i będą najstaranniej urządzone i najtaniej obliczone. Mogą się odbywać w salonie ogrodowym.

Z poważaniem

1266 3—? **J. Ripper,** restaurator.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem J. Skorla